CZY POTRAFIMY NIE SZKODZIĆ SOBIE NAWZAJEM—str. 5—7

KURIER Wileński

SOBOTA 29 GRUDNIA 1990 R.

Nr 265 (11516)

Kalendarium

* Sobota (29.XII) jest 363 dniem 1990 r. Do końca roku 2 dni.
* Znak Zodiaku — Koziorożec (22.XII—20.I).
* Imieniny: Dawida, Tomasza, Gosława.
* Wschód Słońca — 8.42, zachód — 15.59. Długość dnia 7 godz. 17 min.

• • •

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 29 grudnia zachmurzenie z przejaśnieniami, lokalne opady deszczu, wiatr południowo-zachodni, umiarkowany, temperatura 0—2 stopnie ciepła.

W ciągu następnych dwóch dni krótkotrwałe opady, temperatura w nocy około 0 stopni, w dzień 0—5 stopni ciepła.

U progu reformy cen

W PARLAMENCIE

REPUBLIKI

Piątkowe posiedzenie rozpoczęło się od przemówienia byłego deputowanego ludowego ZSRR, przewodniczącego Rady Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych Litwy M. Wisakawiciusa. Skorzystał on z trybuny parlamentarnej, aby poinformować o nastrojach, które panują ostatnio wśród robotników. Niepokoi ich, jak powiedział, wzrost cen, możliwość pozostania bez ziemi i dachu nad głową... Mówił też o tworzeniu się komitetów strajkowych, o tym, że Rada będzie koordynować strajki, jeśli nastąpią. — Związki zawodowe nie mogą być hamulcem inicjatywy oddolnej. W tej sytuacji lepiej koordynować strajki niż będą się odbywać żywiołowo — kontynuował. Zdaniem M. Wisakawiciusa, „każdy strajk — to rujnowanie, zaś my musimy nie rujnować, lecz budować". Dlatego proponował, aby parlament, rząd i przedstawiciele Wolnych Związków Zawodowych Litwy drogą dialogu wyjaśnili najbardziej ostre i kontrowersyjne zagadnienia.

— W takim razie trzeba też wysłuchać opinii członków Związku Robotników Litwy — odparła D. Szliczyte. Robotnicy, jej zdaniem, nie uznają i nie popierają wolnych związków zawodowych.

Nie zapadła w tej sprawie żadna decyzja. Stwierdzono, jedynie stan rzeczy. Uwypukliły się nieporozumienia, więc możliwe, iż do ich rozstrzygania trzeba będzie powrócić.

W ciągu tego miesiąca niejednokrotnie omawiano w parlamencie sytuację polityczną i gospodarczą. Wczoraj polityka ponownie zabrała głos. Na temat sytuacji i perspektyw w zakresie międzypaństwowych rozmów Republiki Litewskiej ze Związkiem Radzieckim mówił przewodniczący Rady Najwyższej RL W. Landsbergis. Zgłosił też projekty dwóch uchwał, dotyczących uproszczenia warunków przystąpienia do rozmów z Moskwą, a także możliwości przeprowadzenia na Litwie referendum. W jednym z projektów proponuje się odwołać niektóre z podjętych latem br. dokumentów, dotyczących warunków rozpoczęcia pertraktacji. Chodzi tu o ich uproszczenie, czyli zezwolenie delegacji Republiki Litewskiej, powołanej do rozmów ze Związkiem, rozpocząć je bez ustalonych dotychczas formalności pod warunkiem nienaruszania suwerenności Państwa Litewskiego.

Wczoraj podjęto już w całości Statut Departamentu Kontroli Państwowej Republiki Litewskiej. W związku z tym zostały uzupełnione i skorygowane niektóre artykuły Kodeksu Karnego dotyczącego wykroczeń przeciwko prawu administracyjnemu i Kodeksu Pracy. Postanowiono też wydelegować deputowanych z ramienia Rady Najwyższej RL do pracy w międzyparlamentarnej grupie roboczej państw bałtyckich.

Jednak najbardziej burzliwe dyskusje wywołał, zgłoszony przez rząd program urzeczywistnienia ustawy o cenach. Przewiduje on m.in., że reformę cen rozpocznie się już w styczniu zbliżającego się roku. Co prawda, na razie ustalone są tylko ceny skupu, natomiast ustalanie cen na poszczególne grupy towarów jeszcze trwa. Z trybuny parlamentarnej zapewniano, że w związku z podwyżką cen mieszkańcy otrzymają kompensatę. A więc, jesteśmy u progu Nowego Roku i u progu reformy cen... Niestety, takie są realia...

Jadwiga EIFLAWSKA

O prenumeracie „Kuriera Wileńskiego" i nie tylko

Ostoja polskiego słowa

Wynik prenumeraty „Kuriera Wileńskiego" na rok przyszły, jak również innej prasy polskiej, ukazującej się na Litwie, wywołują mieszane uczucia — cieszą i jednocześnie smucą. Z jednej strony niezmiernie raduje fakt, że przytłaczająca większość naszych Czytelników została wierna dziennikowi i pierwszy noworoczny numer dziennika trafi prawie do wszystkich naszych oddanych Przyjaciół. Nie bacząc na ponad dwukrotne zdrożenie prenumeraty zostali wierni „Kurierowi" i będą czytali go nadal. Nie stało by się tak nigdy, gdyby nie bezinteresowna pomoc setek naszych Czytelników, którzy z wielkim zaangażowaniem pomagali nam w tej jak nigdy trudnej prenumeracie. Ich szlachetne imiona jeszcze nieraz będą gościły na łamach dziennika, o nich mowa będzie i w niniejszym artykule.

Z drugiej strony, bardzo jednak smuci to, że podwyżka ceny prenumeraty „K.W." dotkliwie uderzyła po kieszeniach Czytelników o niskich poborach, emerytów i rencistów. Są to ludzie starzy, niepełnosprawni, których świat bardzo często jest ograniczony czterema ścianami ich własnych mieszkań. Właśnie nasza gazeta jest tym jedynym ogniwem łączącym ich z jakże niespokojnym życiem. Z myślą o tych Czytelnikach zorganizowaliśmy akcję „Dary z serca płynące". Ona pomaga nam poznać wielkie, przepojone miłością do bliźniego, serca wielu naszych rodaków.

(Ciąg dalszy na str. 2)

UCHWAŁA RADY NAJWYŻSZEJ REPUBLIKI LITEWSKIEJ

O ROZMOWACH MIĘDZYPAŃSTWOWYCH REPUBLIKI LITEWSKIEJ I ZWIĄZKU SRR

Rada Najwyższa Republiki Litewskiej dążąc do stworzenia jak najbardziej sprzyjających warunków do rozmów między Republiką Litewską i Związkiem SRR, uwzględniając to, że delegacja ZSRR nie zgadza się podpisywać protokołu o początku rozmów międzypaństwowych, którego zasady oświadczeniem z 29 czerwca 1990 r. i kilkoma uchwałami potwierdziła Rada Najwyższa Republiki Litewskiej, **postanawia:**

1. Uznać za nieważne przepisy o początku rozmów międzypaństwowych, ustalone w oświadczeniu Rady Najwyższej Republiki Litewskiej z 29 czerwca 1990 r. (od słowa „Ogłasza", w uchwale Rady Najwyższej Republiki Litewskiej z11 lipca 1990 r. „O kształtowaniu delegacji państwowej do międzypaństwowych rozmów między Republiką Litewską i Związkiem SRR" (słowa „podpisał protokół w sprawie rozpoczęcia, celów i warunków rozmów") i w uchwale Rady Najwyższej Republiki Litewskiej z 21 sierpnia 1990 r. „O zatwierdzeniu członków delegacji państwowej Republiki Litewskiej" (w punkcie 4 słowa „podpisać protokół w srawie początku i warunków rozmów, który zostanie ratyfikowany w Radzie Najwyższej oraz").

2. Zezwolić delegacji państwowej Republiki Litewskiej na rozpoczęcie rozmów międzypaństwowych z ZSRR bez uprzednio ustalonego protokołu w sprawie rozpoczęcia rozmów, ale nie naruszając suwerenności Państwa Litewskiego.

3. Uchwała ta wchodzi w życie od dnia przyjęcia.

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej
W. LANDSBERGIS

Wilno, 28 grudnia 1990 r.

Rozmowa z solecznickimi gospodarzami indywidualnymi

WILNO. (ELTA) 28 grudnia wicepremier Republiki Litewskiej, przewodniczący Państwowej Komisji ds. Litwy Wschodniej Romualdas Ozolas przyjął grupę gospodarzy z rejonu solecznickiego. Podczas rozmowy stwierdził on, że komisja zdołała nie tylko zorientować się w ogólnej sytuacji politycznej tego regionu Litwy i rozstrzygnąć problemy polityczne, ale także wyjaśnić potrzeby socjalne jego mieszkańców. Toteż rząd podjął uchwały w sprawie tego, jak lepiej zaspokajać ich potrzeby materialne. Jednakże należy zgłębić również potrzeby poszczególnych warstw społeczeństwa. W tym przypadku, powiedział Romuldas Ozolas, jest ważne, abyśmy wiedzieli, jak żyją gospodarze indywidualni, czym konkretnie należałoby im dopomóc.

W tym rejonie, jak się okazało, gospodaruje indywidualnie tylko 26 rodzin. Tyle samo chciałoby obrać tę drogę. Jednakże, gdy organizacje rejonowe nie pomagają gospodarzom w zaopatrzeniu w sprzęt techniczny, materiały budowlane i inne zasoby materiałowe, ludzie którzy samodzielnie zaczęli gospodarować, męczą się, gdzieniegdzie nawet bydło i pasze są pod gołym niebem. Wicepremier Romualdas Ozolas, zastępca ministra rolnictwa Antanas Swiderskis poinformowali zebranych, że dobiega końca przygotowanie ustaleń programu tworzenia gospodarstw indywidualnych, wysłuchali postulatów gospodarzy solecznickich. Porozumiano się w sprawie udzielania konkretnej pomocy tym rolnikom i utrzymywania stałych więzi ich przedstawicieli z komisją oraz upoważnionymi urzędnikami Ministerstwa Rolnictwa.

Rolandas Pawilionis — rektorem Uniwersytetu Wileńskiego

28 grudnia na Uniwersytecie Wileńskim wybierano nowego rektora. Akademik Jonas Kubilius, który od 32 lat kierował Alma Mater i którego podpis potwierdza dyplomy ukończenia wyższych studiów już przez drugie pokolenie absolwentów, w wyborach nie uczestniczył.

Zgodnie ze statutem uniwersytetu, o tym, kto ma być rektorem, decydują członkowie wielkiej rady — ponad dwie trzecie jej stanowią profesorowie i doktorowie nauk. Po jednym elektorze-studencie wydelegowały wszystkie wydziały.

Zgłoszono 5 kandydatur. Swe programy pretendenci przedstawili na spotkaniu z zespołem, opublikowano je w gazecie uczelnianej. Jednakże tuż przed rozpoczęciem wyborów przewodniczący komisji profesor Algirdas Szidlauskas zakomunikował, że trzej pretendenci wycofali swe kandydatury. Na liście pozostały tylko nazwiska akademika, przewodniczącego Rady Naukowej Instytutu Matematyki i Informatyki Akademii Nauk Litwy, kierownika sektora, doktora nauk fizyczno-matematycznych, profesora Broniusa Grigelionisa oraz prorektora Uniwersytetu Wileńskiego, doktora filozofii profesora Rolandasa Pawilionisa. Po otwarciu urny okazało się, że ogromną większością głosów na nowego kierownika uniwersytetu został wybrany Rolandas Pawilionis. Między innymi, jego kandydaturę zgłosił również akademik Jonas Kubilius.

Rolandas Pawilionis liczy 46 lat, jest wychowankiem Uniwersytetu Wileńskiego, odbył staż we Francji.

(ELTA)

Fot. R. Jankauskas

OSTOJA POLSKIEGO SŁOWA

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Niezmiernie przykro, że z powodu drastycznej, prawie ośmiokrotnej podwyżki ceny prenumeraty „K.W." poza republikę, praktycznie pozbawiono lektury dziennika Polaków zamieszkałych na Białorusi, Ukrainie, w Łotwie, Kazachstanie, innych republikach ZSRR — wszędzie tam, gdzie ludzie lgną do słowa ojczystego.

Gazetę wydajemy z myślą o naszych Czytelnikach. Ich sprawy i troski są naszymi sprawami i troskami. To ich ocena gazety najbardziej się liczy. Nasz błyskawiczny mini-sondaż dotyczący prenumeraty, przeprowadzony na początku listopada br. (patrz „K.W.", 8.XI.1990) jeszcze raz utwierdził w przekonaniu, że kierunek, który wytyczył sobie obecnie dziennik, jest słuszny i aprobowany przez większość Czytelników. Analiza sondażu i listów pozwala stwierdzić, że nie tylko czynniki ekonomiczne rzutowały na wyniki prenumeraty. Być może problem ten tkwi w czymś innym? A co na to nasi Czytelnicy?

Absolutna większość respondentów pozytywnie ocenia treść gazety i będzie ją nadal prenumerowała. Tylko trzy osoby ustosunkowują się do niej negatywnie. Wszyscy trzej respondenci uważają, że teraźniejsza treść gazety im nie odpowiada i na przyszły rok ją nie zaprenumerowali. Wolą gazety i czasopisma w języku rosyjskim. Wprawdzie jeden z respondentów z rej. wileńskiego wyznaje szczerze, że „...każdy na plecach ma własną głowę. Niech myśli sam i według swego sumienia, światopoglądu i przekonań prenumeruje to, co mu odpowiada". Naszemu respondentowi „Kurier" nie odpowiada, więc na przyszły rok zaprenumerował m.in. gazety „Wienybe — Jedinstwo — Jedność" i „Litwa Sowietskaja". Wypada dodać, że tą ostatnią w rej. wileńskim zaprenumerowało 359 czytelników, a w rej. solecznickim — 288. Tymczasem „Kurier Wileński" odpowiednio 5871 i 2687. Znacznie wyprzedza tu nasz dziennik inne periodyki.

Te trzy minorowe wypowiedzi z ponad 80 zagłuszają inne oceny gazety — ciekawa i treściwa, najbardziej lubiana, chętnie czytana itd. „Fakt, że treść gazety to jej oblicze, życzyłbym mieć taką gazetę jaką mam dziś — dodaje jeden z respondentów.

Jednocześnie sygnalizujemy naszym Czytelnikom propozycje, które padły w trakcie sondażu — bardziej operatywnie reagować na wydarzenia życia codziennego; odważniej bronić praw Polaków i potępiać dyskryminację, ponieważ „Kurier" stoi na straży słusznych praw Polaków; proponować niektóre materiały opublikowane w „K.W.", tłumaczone na język litewski dla prasy litewskiej; pisać nie tylko o Polakach Wileńszczyzny, lecz również o zamieszkałych w Kownie oraz na całej Litwie. Proponuje się częściej zamieszczać materiały o historii Rzeczypospolitej Obojga Narodów i Wileńszczyzny. Nasi Czytelnicy chcieliby na łamach gazety regularnie widzieć artykuły o współczesnej Polsce, o życiu religijnym. Proszą naświetlić mało znany okres lat 1939—1940, kiedy to Wileńszczyznę przyłączono do Litwy. Proponują kontynuować druk ciekawych książek w odcinkach. Jednocześnie uskarżają się, że nie zawsze redakcja odpowiada na listy i nie zamieszcza w sobotnich numerach programu TV na cały tydzień. Jest to szczególnie istotne dla naszych wiejskich czytelników, gdzie gazetę doręcza się nieregularnie.

Nasz wierny Czytelnik i oddany Druh Jan KOZICZ z Wilna przysłał obszerny list z wyłuszczonymi w nim propozycjami. Czytelnik uważa, że powinne być co roku urządzane festyny „Kuriera Wileńskiego" w Wilnie z bogatym programem imprez kulturalnych i kiermasze. Jak słusznie dodaje, do prenumeraty na 1992 rok trzeba już się zabrać od zaraz. Zdaniem pana Kozicza, brakuje nam reklamy. Proponuje on uszyć i sprzedawać modne podkoszulki z napisami zachęcającymi do prenumeraty i nabycia „K.W.". Co do treści gazety to i tu nasz Przyjaciel zgłasza szereg cennych propozycji: wprowadzić rubryki — wyjęte z archiwum, sylwetka wilnianina, z archiwum rodzinnego, stały kącik religijny, gdzieby regularnie zamieszczano artykuły napisane przez księży; chce widzieć na łamach gazety materiały dotyczące życia polskich rodzin w innych krajach.

Całkowicie zgadzamy się z wnioskiem naszego Czytelnika, iż polska prasa na Litwie musi stać się wzorem dobrej roboty dziennikarskiej i tym samym stanąć wyżej od innej prasy w republice.

Wiele wzruszeń wywołują listy naszych Przyjaciół, które niedawno napłynęły do redakcji. W nich znajdujemy głębokie zatroskanie nie tylko stanem prenumeraty prasy polskiej na Litwie, ale i głębsze refleksje dotyczące naszych polskich spraw.

— Zyjemy w najtrudniejszej chwili codzienności wśród sprzeczek oraz rozważań politycznych i ekonomicznych. Oprócz tego odczuwamy niepokój — co będzie jutro i pojutrze. Moralność myślenia tak „wyblakła", że wyraźnie widoczny jest zastój i upadek duchowy.

Polacy jako mniejszość narodowa nie są dobrze rozumiani przez Litwinów, więc trudno walczyć polskim parlamentarzystom wśród większości nie po bratersku usposobionych deputowanych litewskich. Są i szlachetni Litwini, którzy rozumieją po przyjacielsku Polaków, Rosjan i inne narodowości. Otóż, aby nasze sprawy narodowościowe zawsze były stawiane pomyślnie obok państwowych, powinniśmy się doskonale orientować w zasadach państwowości i pomagać naszym deputowanym — to znaczy być blisko nich, jak też prasy polskiej. My, Polacy, musimy za wszelką cenę tej prasy bronić, to znaczy czytać, prenumerować i też zachęcać innych do czytania, kupna, prenumeraty. Tak robią Polacy z Kowna. Nie jest to łatwe. Prasa drożeje. Musi stać się ona ostoją słowa polskiego. Nie możemy dopuścić, aby prasa polska — „Kurier Wileński", „Magazyn Wileński", „Znad Wilii" opuściły swe skrzydła i to z braku świadomości nas — Polaków. Więc walczmy, prenumerujmy, zachęcajmy innych do czytania i nabycia. Tak czyni długie lata moja małżonka Eustafia Czepowicz. Zachęca do czytania nie tylko swoich znajomych Polaków, ale i Litwinów, Rosjan.

Słuszne jest też polecenie Polaków, aby prasa była obrońcą mniejszości narodowej, aby zawsze była czytelna i zrozumiana dla wszystkich, by nieprzerwanie przenikał ją duch patriotyzmu, więzi z Macierzą i krajem Litewskim, gdzie się urodzili. Lepiej krótko, ale zrozumiale informować czytelnika — pisze **nasz wierny Przyjaciel z Kowna A. CZEPOWICZ.** Myśl szanownego pana Czepowicza rozwija **wilnianin Jan SZUSZKIEWICZ.**

— Dziwne rzeczy dzieją się z nami Polakami. Prosimy, żądamy, błagamy, domagamy się, a gdy już coś mamy, to czy nie chcemy, czy nie umiemy wykorzystać tego z pożytkiem dla siebie. Takim przykładem jak najbardziej jest tegoroczna prenumerata pism polskojęzycznych.

Mamy ZPL, deputowanych Polaków do Rady Najwyższej, rad rejonowych. Proklamowane są rejony jako polskie narodowościowe. Mamy dostęp do radia i telewizji. Wszystko to musiałoby jak najbardziej sprzyjać odrodzeniu narodowemu. Sytuacja niestety jest odmienną. Możliwie, że 1—2 procent stałych Czytelników dziennika z powodu zdrożenia prenumeraty na Litwie musiało zrezygnować z „K.W.", ale nie jest to główna przyczyna. Moim zdaniem, problem polega na tym, że zatarła się świadomość narodowa, nie ma wewnętrznej potrzeby czytania i mówienia w języku ojczystym.

Niestety, szanowni deputowani Polacy i działacze ZPL na spotkaniach z ludnością polską albo wcale, albo zbyt rzadko poświęcają temu uwagę. Przypadkowo byłem na dwóch spotkaniach z deputowanymi i chociaż zebrani byli prawie w stu procentach Polakami niektórzy deputowani przemawiali po rosyjsku. Na kim mają się wzorować prości ludzie? Oczywiście, na cieszących się autorytetem i uznaniem. Właśnie takimi jesteście, skoro Was wybrali i popierają Waszą działalność. Macie wielki wpływ, a więc skierujcie go i na te problemy.

Poza tym nie rozumiem, jak tłumaczycie nikły nakład „K.W." na 1991 rok deputowanym Litwinom w parlamencie? A przecież ta gazeta jest przede wszystkim Waszą. Szanuję i popieram Państwa, tylko proszę, by sprawy polskości u Was nie były na uboczu.

Mało mówić, że jestem Polakiem, należy swoją postawę popierać czynem. Chyba nie spotkamy ani jednego Litwina czy Rosjanina, który nie zaprenumerowałby gazety w języku ojczystym. Natomiast my, Polacy, często-często prenumerujemy inne tylko nie swoje, chociaż są droższe od naszych. Czy przez to zasługujemy na poważanie?

Na brak świadomości narodowej ubolewa również **Fulgenty RIMSZELIS z Druskiennik.**

— Jestem stałym czytelnikiem dziennika „Kurier Wileński" i prenumeruję go od pierwszego numeru — od lipca 1953 r. Jako Polak stale brałem czynny udział w akcji prenumeraty nie podając nazwiska, po prostu z obowiązku patriotycznego.

Nie mogę pogodzić się z tym, że Polacy nie życzą sobie zaabonować gazety we własnym języku. A potem narzekają, że brak polskiej prasy, że nie wskrzesza się mowy polskiej. Nam w rodzinie nikt nie zabraniał w domu pisać i czytać po polsku, dzieci uczyć mowy polskiej, a było różnie przecież w życiu. Nauczyliśmy się litewskiego i rosyjskiego a nie spadła nam korona z głowy. Po powrocie z lagrów w miejscowości Bolszaja Inta, gdzie przebywałem od października 1939 roku do października 1947, chciałem się jeszcze kształcić, ale mnie nie przyjmowano nigdzie. A życie szło do przodu, niestety. Aż osiągnąłem wiek emerytalny. Dziwię się „Lankasom" — tak zwykłem nazywać Polaków nie znających języka ojczystego. Czy im nie wstyd, że sporo Litwinów zna język polski lepiej od nich?

Ani ująć, ani dodać nic do tych myśli Czytelnika. Bardziej ostrożny w osądach jest **wilnianin Waldemar TOMASZEWSKI.**

— Podejście do czytelników powinno być bardziej elastyczne i wyrozumiałe. Nie wszyscy mają jednakowe poglądy polityczne. Świadomość narodowa poważnej liczby Polaków nie jest aż tak wielka, żeby oskarżać ich o pasywność, bierność, tym bardziej o brak patriotyzmu. Należy liczyć się z ich dzisiejszą świadomością. Uważam, że jedyna codzienna polska gazeta powinna wznieść się ponad podziały i bronić jedynie polskich oraz ogólnoludzkich spraw. Stanowimy pokaźny procent ludności republiki, płacimy te same podatki. Nasuwa się pytanie: Dlaczego wciąż musimy wypraszać pieniądze na utrzymanie i rozwój prasy, kultury bądź uczelni. Kto korzysta z naszych pieniędzy?

Nasza Czytelniczka **Teresa LACHOWICZ, emerytka z Wilna** wyznaje:

— Dziwi mnie postawa naszych rodaków względem prenumeraty. Przyznam się szczerze, że czytając rubrykę „o prenumeracie" nie raz dostaję nadciśnienia, bólu głowy. Smuci najbardziej, że wśród naszych rodaków jakże wysoki jest procent „chorych" na obojętność i znieczulicę. Niby Polacy z paszportu, ale polskiego już nic w sobie nie mają. Prawdziwy Polak nie mógłby być tak obojętny wobec słowa ojczystego.

Pani Teresa nie tylko ubolewa, ale i aktywnie przyczyniła się do wsparcia prenumeraty. Ta szlachetna kobieta ze swoich oszczędności emerytalnych nie tylko ofiarowała na akcję „Dary z serca płynące" 200 rb., lecz również za własne pieniądze zaabonowała dwa „Kuriery" na Białorusi dla ludzi potrzebujących.

A ile wzruszenia w liście pani **Wiktorii ADAMOWICZ z Wilna.**

— Z górą 36 lat moja ulubiona gazeta odkrywa mi świat, wychowuje mnie i moją rodzinę, pomaga myśleć, porównywać, szukać, oceniać. Z moją gazetą jest mi jakoś ciekawiej, śmielej. Pokładam w niej wielkie nadzieje, mam w niej dobrego przyjaciela, doradcę i obrońcę. Każdy dzień zaczynałam od przeczytania mojej gazety, bo kiedyś dziennik już wczesnym rankiem był w mojej skrzynce pocztowej.

Wybaczam jej wszystkie niedociągnięcia i nigdy dotychczas nie przyszło mi do głowy, aby zdradzić swą gazetę, zamienić na jakąś inną. Lubię i wysoko cenię moich ulubionych autorów, szukam ich publikacji. Piszę z bólem w sercu, bo dotychczas nie było tak wielkiej potrzeby namawiania do prenumeraty „K.W.".

Piszcie szanowni coś naprawdę ciekawego o ludziach pracy, o czymś pięknym, dobrym, pouczającym, gdyż teraźniejszość nasza jest zbyt smutna, a to tak przygniata człowieka. Co do mnie, to się nie żegnam z Tobą, „Kurierze Wileński", raczej Ty się ze mną pożegnasz, Kochany. Jestem już niemłoda i życie też mnie nie rozpieszczało.

Dziękujemy naszej szanownej Czytelniczce za tak wysoką ocenę naszej skromnej pracy. Po takich listach chce się naprawdę pracować jeszcze lepiej. Wyczuwamy z nich, że nasz wysiłek nie idzie na marne.

— Akurat rok, jak zacząłem pisać po polsku. Z początku „K.W." czytałam ze słownikiem, bo język literacki różni się od mówionego, a my tu na Białorusi tak rzadko używamy mowy ojczystej. To nasza tragedia. Każdy naród kiedyś uświadamia sobie wreszcie kim jest, zaczyna się budzić jego świadomość narodowa. Wytrwaliśmy tu prawie 50 lat, musimy i dalej wytrwać. W gazecie zawsze znajduję coś ciekawego i potrzebnego. Dzięki „K.W." i pisać nauczyłam się. Naprawdę polubiłam dziennik.

Do 1939 roku mieliśmy gospodarną rodzinę — posiadaliśmy własną ziemię, która nas żywiła, a władza sowiecka tę ziemię skonfiskowała, zburzyła nasze gniazdo rodzinne, porozrzucała po świecie krewnych. Rodzice zmarli... Krzywda na ten ustrój bolszewicki pozostanie na całe życie. Ciężko uświadamiać, że nasz ustrój trzyma się tylko na kłamstwie. Szkoda, że już pół życia upłynęło i nie widać żadnej nadziei na jakąś poprawę. Za 73 lata komuniści wzięli władzę tak twardo w swoje ręce, że dobrowolnie jej nie oddadzą. Martwię się o dzieci nasze... — z nutkami goryczy zwierza się pani **Danuta KRUPICA z Lidy na Białorusi.**

Czytamy podobne listy, a ich w poczcie redakcyjnej obecnie mamy niemało, z bólem w sercu. Cieszy nas, że dziennik stał się dla wielu naszych Czytelników otuchą w tych niełatwych czasach i nie chcą go utracić.

— Mam 76 lat, jestem emerytką. Moja emerytura wynosi 94 ruble i obecnie nie jestem w stanie zaprenumerować „Kuriera Wileńskiego". Zawsze lubię go czytać. Dodaje mi on radości i pociechy. Proszę o pomoc. Za wszystko wielkie Bóg zapłać — zwraca się do nas Czytelniczka z Wilna.

A oto list o podobnej treści z rej. święciańskiego.

Wiele lat prenumerowałam Waszą gazetę. Niestety, teraz muszę z nią się pożegnać. Jestem inwalidką. Zupełnie nie słyszę. Rozumiem tylko z ust tego, z kim rozmawiam. Utraciłam nogę i obecnie mam protezę. Jestem samotna. Od czasu do czasu odwiedza mnie sąsiadka, która pomaga mi i kupuje, co trzeba. Moja renta inwalidzka wynosi 50 rub., a z tego trzeba kupić drzewo na opał i zapłacić za światło. Dlatego nie jestem w stanie gazety zaprenumerować. Serdecznie proszę, jeżeli na to zasługuję, zaprenumerować mi moją ulubioną i przez wiele lat czytaną gazetę.

— Już kilka lat prenumeruję Waszą gazetę. Zawsze czekałam na nią z wielką niecierpliwością i czytałam z wielką uwagą. Z gazety dowiadywałam się wszystkich nowości o Polakach na Białorusi i poza jej granicami.

Jestem Polką z krwi i kości, katoliczką. Obecnie jako inwalidka II grupy otrzymuję niewielką rentę. Dlatego nie jestem w stanie zaprenumerować waszej bardzo bliskiej mi gazety. Pomóżcie mi nie zostać bez gazety — pisze **Władysława GABRUN z obw. mińskiego na Białorusi.**

— Przez ostatnich 10 lat byłam stałą Czytelniczką „Kuriera Wileńskiego". Sprawiał mi on dużo zadowolenia. W tym roku jednak, chociaż z bólem, muszę się z nim rozstać, bo po prostu nie stać mnie na prenumeratę. Renty dostaję niecałe 70 rubli. Serce mi się kraje, gdy pomyślę, że nie będzie już do mnie przychodziła gazeta w moim ojczystym języku. Mam 28 lat i jestem osobą bardzo samotną. Od dziecka chorużę przez całe życie. Nasza polska gazeta była mi jedynym Przyjacielem, z którego teraz będę musiała zrezygnować.

Zainteresowała mnie wypowiedź Pani Kołodzińskiej z Wilna. Pragnęłabym się z nią zapoznać. Złożyła ona bardzo szlachetną propozycję, która mnie bardzo wzruszyła. Zostańcie z Bogiem — **Czytelniczka Janina PRONIEWICZ z obw. grodzieńskiego na Białorusi.**

— Zwracam się do Was, czy nie można by było w jakiś sposób załatwić prenumeraty na waszą gazetę. Jakaż to radość była otrzymywać gazetę w języku polskim — moim języku ojczystym. Po nowym roku już tego nie będzie, zostanie tylko literatura religijna. Bardzo proszę, doradźcie, co mam robić — napisała do nas **G. WESELSKA z obw. kokczetawskiego w Kazachstanie.**

U nas nie załatwia się prenumeraty „K.W.". Dwa miesiące zwracałem się do naszej „Sojuzpieczati", nie mieli katalogu Litwy. Nie rozumiem dlaczego? — sygnalizuje nam pan **B. CZERWIŃSKI z m. Ostrow w obwodzie pskowskim.**

I jeszcze jeden list z **Kazachstanu od pani Marii KUBIERSKIEJ,** napisany poprawną polszczyzną.

Była to wielka radość, kiedy w 1989 roku dowiedziałam się o Waszej gazecie. Od razu poszłam na pocztę. Nie chciano mi jej zaprenumerować, ale jakoś się udało. Stał się dziennik wkrótce moją ulubioną lekturą. Chociaż dociera do nas z wielkim opóźnieniem, bardzo czekam zaw

(Dokończenie na str. 3)

OSTOJA POLSKIEGO SŁOWA

(Dokończenie ze str. 2)

sze na „Kurier Wileński". Czytam dziennik sama i również sąsiadom-Polakom — takim jak i ja wygnańcom wywiezionym z Ukrainy w 1936 roku. Ale widać niedługo będzie trwać ta pociecha. Stała się z powodu wysokiej ceny gazeta dla nas niedostępną. Tak widocznie uczyniono, żeby nikt jej nie prenumerował i nie czytał. Jestem Polką, a Wasze pismo ma w sobie polskość, dlatego lubię go. W lipcu br. pochowałam męża, emerytura niewielka...

Bardzo mi przykro, że nie mogę zaprenumerować na przyszły rok gazety. Jesteśmy z żoną emerytami i otrzymujemy tylko 70 rubli emerytury. Pracuję na starym polskim cmentarzu, a tu go niszczą — powywracali granitowe nagrobki, rozrównali plac, wycięli ponad 40 drzew, ponawozili żwiru i piasku. Już jest wykopany dół pod fundament. Bardzo to smuci...

Potrzebuję polskiego elementarza. Nasz ksiądz Mikołaj chce uczyć dzieci mowy ojczystej — ze smutkiem zwierza się nasz **Czytelnik Albin KOZŁOWSKI z miasta Kazatyn na Ukrainie.**

O sytuacji z prenumeratą poza republiką „Kuriera Wileńskiego" już pisaliśmy niejednokrotnie. Cena rocznej prenumeraty 57 rub. zrobiła naszą gazetę niedostępną dla większości Czytelników w ZSRR.

— Jesteś już naprawdę bardzo drogi, „Kurierze" kochany, zbyt drogi, aby zwykły śmiertelnik spoza Litwy mógł sobie pozwolić na prenumeratę. A szkoda, bo to jedyne pismo po polsku. Czuję, że pozbawieni będziemy polskiego słowa, jeśli coś się nagle nie zmieni na lepsze. Bo to i książki polskie są fantastycznie drogie. Wkrótce jak Latarnikowi, temu z noweli H. Sienkiewicza, zostanie nam tylko wyuczona w dzieciństwie modlitwa i modlitewnik prababci — pisze **Czytelniczka ze Lwowa Barbara ZAJDEL.**

Sumiennie pracująca rodzina polska takiej wielkiej sumy zapłacić za prenumeratę „K.W." nie potrafi. To cios w naszą polską jedność. Chcą z nas zrobić Polaków litewskich, białoruskich, ukraińskich. Rodacy na Wschodzie zostali pozbawieni codziennego spotkania z mową swoich przodków — dodaje Czytelnik **z Kijowa Henryk DĄBROWSKI.**

A oto list z Warszawy od **Pana Eugeniusza BOREJKO** (przepraszamy, jeżeli nie podaliśmy prawidłowo nazwiska — było bardzo nieczytelne).

Uprzejmie proszę poinformować, w jaki sposób mogę załatwić formalności prenumeraty „K.W." tu w Polsce. Jestem stałym prenumeratorem dziennika od wielu lat. Mam 85 lat i obecnie ciężko chorużę. Mieszkałem do 1945 roku w Wilnie przy ulicy Artyleryjskiej 2 — narożny dom przy Lwowskiej i Słuckiej. Ojciec mój był wiceprezesem Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

Wszystkim autorom przytoczonych wypowiedzi pomożemy niewątpliwie, bo nie brakuje wśród naszych rodaków ludzi wspaniałomyślnych, którzy gotowi są nieść pomoc potrzebującym. Z wielką przyjemnością i znów podajemy kolejnych ofiarodawców **w akcji „Dary z serca płynące":**

Jadwiga Przygrocka, obw. lwowski — 20 rub.

Roman Przybyłowski, Wrocław, Polska — 275 rub.

Studium Nauczycielskie, Polska — 144 rub.

Uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. St. Żeromskiego w Kwidzynie, Polska — 82 rub.

Dziękujemy Wam ślicznie, kochani.

Jednocześnie wszystkim chętnym niesienia pomocy naszym rodakom redakcja chętnie udostępni ich adresy. Ludzie ci, o których napisaliśmy w niniejszym artykule, naprawdę potrzebują naszego stałego poparcia. Proponuje go nasz **Czytelnik z Polski Jarosław FURMANIAK.**

— Pragnę nadmienić, iż od pewnego czasu jestem stałym Czytelnikiem Waszego pisma. Jest to pismo szczególnie mi drogie z powodu humanitarnych treści w nim zawartych. I jeżeli można, chciałbym zaproponować ze swej strony inną formę utrwalania polskich tekstów.

Otóż pragnę skontaktować się z osobą z Litwy, która chciałaby otrzymywać bezpłatnie czasopisma, które prenumeruję. Myślę, że gazeta raz przeczytana nic nie traci na jakości tekstów w niej zawartych i może być z powodzeniem czytana ponownie przez inną osobę. Dlatego zobowiązuję się przesyłać pod wskazany adres niżej wymienione publikacje — „Rzeczpospolitą", „Gazetę Wyborczą", „Gazetę Bankową", „Życie Gospodarcze", „Dziennik Bałtycki" i „Gazetę Gdańską". Bardzo chciałbym, aby ta osoba zechciała napisać do mnie i otrzymywać korespondencję. Niestety będę mógł zaspokoić prasą tylko jedną osobę chętną.

Redakcja chętnie udostępni adres Pana Furmaniaka osobie zainteresowanej. Prosimy dzwonić do redakcji tel. 42-79-97.

Dziękujemy serdecznie wszystkim, którzy przyczynili się swymi datkami do załatwienia prenumeraty „K. W." dla osób potrzebujących. Zebraliśmy 5 tys. 686 rubli, za które załatwiliśmy prenumeratę dla 243 osób w republice i 23 osób spoza republiki. Dziękujemy również zarządom kołchozu „Jasziunai" w rejonie solecznickim, który ufundował 20 rocznych prenumerat „K. W." dla emerytów i rencistów i „Medininkai" w rejonie wileńskim za przeznaczone 980 rubli na bezpłatne prenumeraty 35 egz. „Kuriera Wileńskiego" i 15 egz. „Magazynu Wileńskiego".

Dzięki ofiarności naszych wspaniałych pomocników — działaczy ZPL, uczestników konkursu o honorowe miano „PRZYJACIEL „KURIERA WILEŃSKIEGO", który niebawem sfinalizujemy pracownikom poczt i kierownikom oddziałów „Lietuwos Spauda" — pań P. PIETKIEWICZ z m. Wilna, H. LIPIEROWSKIEJ z rej. wileńskiego, I. MACZIUŻIENE z rej. solecznickiego, J. ŁYCZKOWSKIEJ z rejonu trockiego i L. TIEPLAKOWEJ z rej. święciańskiego w porównaniu z innymi wydaniami w republice procentowo najmniej straciliśmy czytelników. Dziękujemy Wam z całego serca, nasi wspaniali Przyjaciele! Liczymy, że i nadal pozostaniecie wierni dziennikowi.

Żywimy nadzieję, że ci, którzy pożegnali się z nami lub z tych lub innych powodów pozostali poza burtą naszej wielkiej rodziny czytelniczej, znów będą z nami. **Przecież prenumeratę „Kuriera Wileńskiego" na rok 1991 nadal załatwiają wszystkie urzędy pocztowe i oddziały „Lietuwos Spauda". Jeżeli pośpieszycie do 31 grudnia br. dokonać prenumeraty, to już od 1 lutego przyszłego roku nasz dziennik będzie stale gościł w Waszym domu.**

Roman PARYLAK

Umowa z Polakami

Umowę o współpracy na nieokreślony czas przedłużyły Akademie Nauk Litwy i Polski — okres ważności dokumentu sporządzonego przedtem na pięć lat, wygasł jesienią br. W nowym układzie zrezygnowano z drobiazgowej tematyki ogólnych badań, wskazane zostały tylko podstawowe ich etapy, obejmuje się szerszy krąg problemów naukowych. Obok tradycyjnych sfer zainteresowań naukowych — przyrody, nauk ścisłych i techniki wciągnięto medycynę i rolnictwo. Rozszerza się sferę uczestników umowy: mogą nimi być nie tylko instytuty akademii, ale też inne instytuty naukowe. Zwłaszcza przewiduje się popieranie badania historii Litwy i Polski, kultury, języków i ich więzi, stworzyć dla naukowców możliwości dla zapoznania się z archiwami, materiałami zgromadzonymi w bibliotekach. Szczegółowy program prac, ich warunki przygotują współpracujące zespoły naukowców.

(ELTA)

W ZM ZPL

Polskie filmy — stale na ekranach

10 stycznia 1991 r., we czwartek, w sali Lektorium Towarzystwa „Wiedza" (ul. Wileńska 22) o godz. 18 ZM ZPL m. Wilna zainauguruje systematyczny pokaz wideofilmów. Będą to przede wszystkim polskie filmy fabularne, dokumentalne, a także taśmy produkcji zagranicznej, wyświetlane w polskiej wersji językowej.

Podczas zapowiedzianego pierwszego pokazu 10 stycznia przyszłego roku widzowie ujrzą filmy znanego polskiego reżysera Krzysztofa Kieslowskiego „Krótki film o miłości" oraz „Krótki film o zabijaniu".

Inf. wł.

Nowe spotkania na pożegnanie Roku Starego

Razem ze Szwedami

Wileńskie Polskie Teatralne Studio Młodzieżowe (dawna nazwa: Wileński Polski Zespół Teatralny przy Klubie Pracowników Medycyny) spotkało się wczoraj w stołecznym Pałacu Pracowników Sztuki na wspólnym wieczorze z amatorami sceny szwedzkiej bawiącymi gościnnie w Republice Litewskiej. Spotkanie to będzie kontynuowane dziś o godzinie 16 w sali Związku Teatralnego Litwy, gdzie Wileńskie Polskie Teatralne Studio Młodzieżowe zaprezentuje gościom (oraz wszystkim chętnym widzom) swój spektakl „Tajemnica motelu Wulkan" R. Kaszkauskasa.

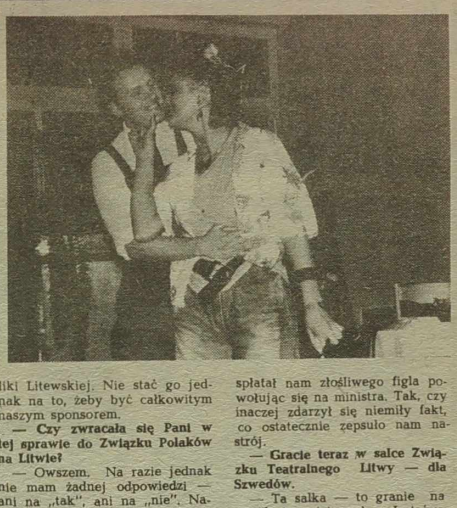

— Czy spotkania te zaowocują pomyślną wymianą twórczą? Czy nie zdarzy się tak, że Wileński Polski Zespół Teatralny utraciwszy dach nad głową przy Klubie Pracowników Medycyny znajdzie go — choćby chwilowo, bo gościnnie, w Szwecji? — zapytuję kierowniczkę artystyczną Zespołu Lilję Kiejzik.

— To pokażą najbliższe dwa dni. Bardzo możliwe, że tak właśnie się stanie, co oczywiście nas cieszy, będzie to jednak radość połowiczna. Przez 30 lat, odkąd nasz zespół istnieje, graliśmy przede wszystkim dla naszej publiczności — wileńskiej i na Wileńszczyźnie. Owszem, miło nam było, cieszyliśmy się, kiedy ostatnio posypały się częstsze i gęstsze propozycje zademonstrowania naszych przedstawień poza Litwą: na Łotwie, Białorusi, w Polsce. Ale — te wszystkie nasze spektakle przygotowywaliśmy przede wszystkim z myślą o naszym widzu, a nie o tym, że mają być one „na eksport".

— Pod jakim względem rok 1990 był dla zespołu pomyślny, a pod jakim — nie?

— Nadal cieszył nas nasz spektakl „Proces sądowy" według „Dziadów" Adama Mickiewicza i „Wiersza ostatniej nocy" Szymona Konarskiego, z którym to w roku bieżącym uczestniczyliśmy w Festiwalu Teatrów Amatorskich. Zrealizowaliśmy także dwie sztuki Regimantasa Kaszkauskasa — „Granica" oraz „Tajemnica motelu Wulkan". „Granicę" pokazaliśmy w Polsce, w Nowej Soli, gdzie przyjęto nas bardzo życzliwie. Natomiast „Wulkanem" zainteresowało się Wileńskie Polskie Radio. Trafić ze spektaklem do eteru — to też całkiem nieźle. Niektórzy z członków naszego zespołu wstąpili w tym roku na studia w Polsce. Brakuje ich nam, to prawda, ale — szczerze cieszymy się ich sukcesem.

To — jeżeli mówić o tych większych i mniejszych radościach. Natomiast ciosem, w tym odchodzącym już 1990 roku było dla nas to, że zostaliśmy praktycznie bez sceny. Po dokonanym remoncie w Klubie Pracowników Medycyny obcięto tu i tak niewielką scenkę. Grać na niej dalej nie mamy już możliwości, zmieścić się tu z trudem może zaledwie kilku aktorów, a my mamy trupę zrzeszającą ponad 40 osób.

— Po premierowym spektaklu na tej scenie „Wulkanu" zakomunikowała Pani publiczności o tym fakcie. Pisaliśmy także o tym na łamach „Kuriera Wileńskiego" odwołując się do wszelkich możliwych czynników z prośbą o pomoc. Czyżby nie było żadnego rezonansu?

— Mamy możliwość wynajęcia sali w Wileńskim Klubie Pracowników Łączności — tam właśnie, gdzie 30 lat temu zespół nasz rozpoczynał swoją działalność. Arendować salę — choćby i na rok — to znaczy słono za nią płacić. Zespół nie ma na to pieniędzy. Część kosztów podjął się sfinansować Departament ds. Narodowości przy Rządzie Republiki Litewskiej. Nie stać go jednak na to, żeby być całkowitym naszym sponsorem.

— Czy zwracała się Pani w tej sprawie do Związku Polaków na Litwie?

— Owszem. Na razie jednak nie mam żadnej odpowiedzi — ani na „tak", ani na „nie". Nastąpiła zatem przykra przerwa w życiorysie zespołu.

— Teraz, podczas Świąt Bożego Narodzenia organizowaliście dla dzieci w terenie, w rejonie wileńskim, widowiskowe choinki świąteczne. Dla dzieci polskich — to radość, dla was — chyba także...

— Choinki organizowaliśmy także w latach ubiegłych, i była ich wtedy większa częstotliwość. W tym roku zepsuły one nam nastrój. Dekoracje, kostiumy przechowujemy dotąd w pomieszczeniach Klubu Pracowników Medycyny, tu także odbywaliśmy dotąd próby. Ale w drugim dniu Świąt Bożego Narodzenia skreślono nas stąd widocznie (bez naszej wiedzy) — pani odźwierna nam oświadczyła, że na polecenie ministra winda została unieruchomiona. Musieliśmy dźwigać kostiumy i rekwizyty na piąte piętro — zmęczeni już po występie w terenie.

— Co wobec tego „ugryzło" ministra?

— Nie wiem. Może to nawet nie była „inicjatywa" ministra, bo osobiście wątpię, czy akurat w takim dniu pan minister miałby się zabawiać w kierownika gospodarczego. Może to ktoś z pracowników niższego szczebla spłatał nam złośliwego figla powołując się na ministra. Tak, czy inaczej zdarzył się niemiły fakt, co ostatecznie zepsuło nam nastrój.

— Gracie teraz w salce Związku Teatralnego Litwy — dla Szwedów.

— Ta salka — to granie na zasadach gościnnych. Jesteśmy członkiem Wolnego Stowarzyszenia Teatrów Litwy. Trupa szwedzka przyjechała właśnie na zaproszenie tego Stowarzyszenia, Stowarzyszenie jest pod opieką Związku Teatralnego Litwy, stąd właśnie nasz występ w tej salce.

Nie na stałe jednak. Ta salka jest miejscem pobytu dla gości. Naturalnie — z niecierpliwością oczekujemy reakcji Szwedów na nasze przedstawienie, jak też rozmów z nimi, nawiązania kontaktów.

— Oby więcej ich było w roku przyszłym, jubileuszowym — dla waszego Zespołu Teatralnego. Łączyć z tym wypada nadzieję, że premiera spektaklu „Labirynt" według utworów Czesława Miłosza, którym pragniecie swój jubileusz 30-lecia uczcić — będzie jednak zagrany na normalnej scenie przy pełnym komplecie na sali. Czego Wam wszystkim, już awansem na rok przyszły, w imieniu naszego dziennika, jak też naszych Czytelników serdecznie życzę.

Alwida ROLSKA

NA ZDJĘCIU: scena ze spektaklu „Tajemnica motelu Wulkan".

Fot. D. Jezulewicz

Te świąteczne ferie

Minęły już święta Bożego Narodzenia — te najpiękniejsze w naszej tradycji, niosące dzieciom wiele, wiele radości. Święta — to przede wszystkim ubrane, piękne drzewko świerkowe, szykowanie potraw wigilijnych, stołu z opłatkiem i siankiem pod obrusem i wspólna kolacja. Bliscy sobie ludzie w ten wieczór składają nawzajem życzenia, śpiewają kolędy. Dzieci, oczywiście, czekają na prezenty, które święty Mikołaj w cudowną noc bożenorodzeniową im niesie. Tak zawsze witaliście święto w domu. Teraz, kiedy tradycja, wiara, mają wstęp do szkół, świąteczne imprezy bożenarodzeniowe odbywają się też w szkołach. Znów dzieci wystawiają szopki.

Oto uczniowie klasy VIII b Wileńskiej Szkoły Średniej im. Wł. Syrokomli pod kierunkiem swej wychowawczyni pani Jadwigi Kunickiej wyreżyserowały szopkę i pokazały ją nie tylko kolegom we własnej szkole, ale też podczas ferii odwiedzą z nią inne szkoły oraz kościoły. Jakże byli mile zdziwieni ludzie, którzy wstąpili w progi kościoła św. Rafała, w piątkowy wieczór przed Wigilią. Prezbiterium wypełniły dzieci, ustawiły piękne dekoracje. A potem Maria, Józef, anieli, pastuszkowie się zjawili. I oto głos anioła opowiada ludziom, co się działo w Betlejem. Dzieci były przejęte scenerią, swymi rolami i pięknie się spisały chociaż to była jeszcze tylko generalna próba. Zaś ludzie w kościele mocno się wzruszyli, iż znów dzieci są w kościele, kontynuują tradycję wystawiania szopek.

Święty Mikołaj zawitał też (i to widzieliśmy) do małych dzieci z klasy II b Wileńskiej Szkoły Średniej im. A. Mickiewicza — taki dostojny — w koronie, z laską, w szatach pięknych i z ogromnym workiem prezentów, no i bardzo wesoły. A dzieci wraz z rodzicami, którzy przygotowali im moc łakoci, witały go serdecznie. Mali uczniowie zaś nie tylko wierszyki potrafili deklamować, piosenkę Mikołajowi zaśpiewać, ale też cudowne kolędy, których nauczyła dzieci siostra Irena (ma też u nich lekcje religii). Ażeby jeszcze piękniej to śpiewanie wypadło, dzieci poprosiły o pomoc rodziców. Ten wspólny świąteczny podwieczorek w szkole wraz z rodzicami, Mikołajem, opłatkiem i kolędami oraz panią nauczycielką Łucją Bumbul był naprawdę bardzo miły i z pewnością uprzyjemnił Święta dla 25 maluchów. Prezenty zaś radość tę podwoiły.

Minęły święta Bożego Narodzenia, czeka nas nowy — 1991 rok, ferie a podczas nich wesołe zabawy przy choince, takie, jaką miały też uczniowie klasy IV ze Szkoły Średniej im. Wł. Syrokomli dzięki swej pani Annie Siemak oraz rodzicom — z pięknymi kostiumami, tańcami i zabawami. Karnawał się rozpoczął. Bawcie się wesoło!

NA ZDJĘCIACH: bożenarodzeniowa szopka; zabawa przy choince; dzieci z II b podczas wspólnego wieczorku.

Fot. M. Rebi

DLA NAJMŁODSZYCH

Ewa SZELBURG-ZAREMBINA

Choinka w lesie

Ta choinka, ta zielona
stała w lesie ośnieżona.
Trzy sarenki tam przebiegły,
na spoczynek pod nią legły.
Oj lesie, lesie!

Ta choinka w śniegu biała
z wiatrem szyszki kołysała.
Zobaczyła ją wiewiórka
i po szyszkę dała nurka.
Oj, lesie, lesie!

Pod choinkę przybiegł zając
przed myśliwym uciekając.
Trwożne życie uratował,
choineczkę obtańcował.
Oj, lesie, lesie!

Choineczka w lesie stała,
z roku na rok podrastała.
A czuwali nad nią stale
i leśnicy, i trasnale.
Oj, lesie, lesie!

Nowy Rok, to jego wola,
przeznaczył ją do przedszkola.
Zaraz sam się tu pojawi,
żeby z dziećmi się pobawić.
Oj, Nowy Roku!

ZASTĘPY MŁODYCH

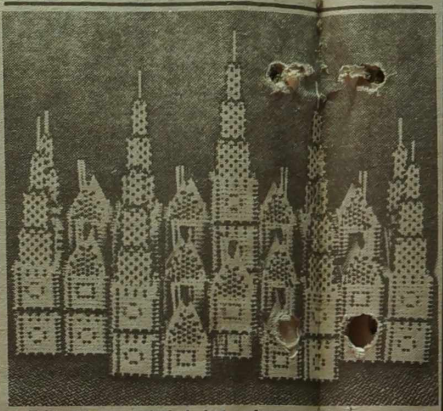

Taki cudowny pałac! A jest wykonany całkowicie z zapałek i... bez odrobiny kleju, ani żadnego innego lepnika, tylko poprzez dokładne układanie, wmontowywanie zapałek. Wykonał go pan Stanisław Mozyro. Pan Stanisław jest szewcem, mieszka w podwileńskiej wsi Grygajcie. Architekt, dach ma wiele cierpliwości i jest bardzo dokładny w robocie. No, i zrobił to cudo! Spróbujcie, może i wam się uda.

Fot. W. Charin

KĄCIK PRZYJACIÓŁ

Pragną korespondować

Zenon Tatol — lat 12. Litwa, 234045 rejon wileński, poczta Maisziagała, wieś Gudeliai.

Anna Borkowska — lat 11. Litwa, 234096 rejon szalczyninkajski, poczta Tabariszkes, wieś Tabariszkes.

Łukasz Łyp — lat 14. Polska, 35-310 Rzeszów, ul. Rejtana 41/2.

Ania — lat 14 i **Regina** — lat 13 **Tietianiec.** Ich adres: Litwa, 234005 rejon wileński, Juodsziliai, ul. M. Melnikaites 38 a.

Swieta Sinkiewicz — lat 13. Litwa, 234029 rejon wileński, Gałgiai, ul. Spalio 10.

Grażyna — lat 15, **Romualda** — lat 13 **Siemaszko.** Litwa, 234034 rejon wileński, poczta Ejtminiszkes, wieś Hajdaniszkes.

Lena Sierdziuk — lat 9. Litwa, 234029 rejon wileński, Gałgiai, ul. Mokyklos 1.

Beata Malickaite — lat 12. Litwa, 234002 Wilno, ul. Bagramiana 27—16.

Agnieszka Wójcik — lat 15. Polska, 82—300 Elbląg, ul. Kłoczewskiego 2/3.

Olgierd Bulko — lat 13. Litwa, 234082 rejon szalczyninkajski, poczta Dubawa, wieś Pojedubis.

Anna Mikutka — lat 14. Litwa, 234024 rejon wileński, poczta Szumskas, wieś Dunojai.

Z okazji Nowego Roku wszystkim swym Przyjaciołom i Czytelnikom „Zastępy Młodych" życzą wszelkiej pomyślności: piątek, wesołych zabaw oraz wyrozumiałych rodziców.

A żegnając Stary Rok, chcemy też zmienić nazwę naszej strony, chcemy to zrobić z Waszą pomocą, bo wierzymy, że Wasze pomysły mogą być interesujące. Więc czekamy na propozycje do 8 stycznia już 1991 roku.

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI LITWY WSCHODNIEJ I WOKÓŁ NIEGO

Jak już informowaliśmy, 24 listopada 1990 r. w Wileńskim Pałacu Kultury Związków Zawodowych odbył się Zjazd przedstawicieli Litwy Wschodniej. Zgodnie z komunikatem rady ds. Litwy Wschodniej, w obradach zjazdu „wzięło udział 565 delegatów, reprezentujących lojalne wobec Ojczyzny organizacje, partie, osiedla oraz instytucje: 210 osób z rejonu wileńskiego, 138 — z Wilna, 85 — z rejonu solecznickiego, 14 — z rejonu ignalińskiego, 14 — z rejonu trockiego, 12 — z rejonu moleckiego, 5 — z rejonu zarasajskiego oraz po 1 — z rejonów: szyrwinckiego i wareńskiego". Według tego samego źródła informacji, na zjeździe było obecnych około 500 gości. Jak wiadomo, wśród gości zjazdu byli przywódcy parlamentu oraz rządu Republiki Litewskiej, kilku ministrów oraz grupa deputowanych do Rady Najwyższej RL.

Zgodnie z komunikatem rady ds. Litwy Wschodniej, „zjazd podjął uchwałę, odezwę do obywateli Litwy, rezolucje w kwestii oświaty oraz w sprawie wojsk ZSRR na Litwie, wystosował posłania do arcybiskupa wileńskiego J. Steponawiczjusa oraz do redakcji czasopisma „Auszra". Poparto postulaty przyjęte na zebraniu stowarzyszenia Sajudisu „Labora" oraz organizacji Paneweżysu w kwestii autonomizacji Litwy Wschodniej...

...Proponowano, aby otoczoną przez nielojalne rady stolicę państwa oraz jej okolice uważać za strefę szczególnych interesów Republiki Litewskiej, poddać ocenie politycznej i prawnej działalność liderów KPZR, wyzwalać chłopów od pańszczyzny nowych feudałów, rozwiązać ignorujące ustawy oraz prawa obywatelskie samorządy rejonów solecznickiego i wileńskiego, utworzyć departament Litwy Wschodniej, komisję nadzorczą Rady Najwyższej nad przestrzeganiem ustawodawstwa Litwy, przyjąć ustawę o imigracji i jej ograniczeniu, wydawać w 4 językach gazetę „Vilniaus balsas", spisać Białą Księgę o Litwie Wschodniej, Archidiecezja Wileńska winna należeć do Zwierzchnictwa Kościoła Litwy, a nie Polski".

Jak podano w komunikacie rady ds. Litwy Wschodniej, zjazd poparł postulaty zebrania przedstawicieli organizacji Paneweżysu w tzw. „kwestii autonomizacji". Sądzimy, że warto jest zapoznać naszych Czytelników z treścią tego dokumentu, który, a propos, według gazety „Voruta" został przyjęty 24 listopada 1990 r., czyli tego samego dnia, w którym obradował zjazd przedstawicieli Litwy Wschodniej. Oto jak sprawy Wileńszczyzny widzą i czego żądają od władz Litwy uczestnicy zebrania w odległym Paneweżysie.

Uchwała Zjazdu Przedstawicieli Litwy Wschodniej

My, lojalni wobec Litwy przedstawiciele mieszkających na Litwie Litwinów, Białorusinów, Polaków, Tatarów, Żydów, Rosjan, Ukraińców i innych narodowości popieramy wysiłki Rady Najwyższej i rządu Republiki Litewskiej w celu zachowania niepodległości, integralności terytorialnej Ojczyzny, praw obywateli wszystkich narodowości.

I. Zjazd potępia okupacje ze strony Polski, Niemiec i ZSRR w latach 1919—1990 i przyznaje, że jakiekolwiek roszczenia terytorialne wobec Republiki Litewskiej są bezpodstawne i sprzeczne zarówno z ogólnie przyjętym prawem międzynarodowym, jak też z zasadami Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

II. Proponujemy Radzie Najwyższej i Radzie Ministrów Republiki Litewskiej, aby więcej ze sobą współpracowały i przejmowały inicjatywę w rozwiązywaniu problemów wschodniej części swej republiki:

1. W Radzie Najwyższej obszernie omówić sprawy Litwy Wschodniej i zatwierdzić odpowiedni program.

2. Uzupełnić Komisję Państwową do spraw Litwy Wschodniej i kontynuować jej pracę, dodatkowo powołując grupy badania prześladowania osób zwolnionych z pracy oraz inaczej myślących, ludzi innych narodowości, działalności Armii Krajowej na Litwie oraz rozszerzając grupę oświatową.

3. Zredagować od nowa ustawy o samorządzie, oświacie, mniejszościach narodowych, o wyborach (propozycje załącza się).

4. Uwzględniając życzenia rad terenowych i mieszkańców o nowym podziale administracyjnym Republiki Litewskiej połączyć je w powiat wileński.

5. Przyjąć ustawę o zarządzaniu administracyjnym jednostek terytorialnych i stosować ją wobec rad rejonowych, miejskich, gminnych nie przestrzegających Tymczasowej Ustawy Zasadniczej i innych ustaw Republiki Litewskiej.

6. Zgodnie z „Ustawą Republiki Litewskiej o podstawach samorządu terenowego" (3 punkt artykułu 3) zezwalać na wybieranie rad wiejskich nadzielonych w odpowiednie pełnomocnictwa.

7. Kierując się artykułem 16 Konstytucji, Ustawą o mniejszościach narodowych, zatwierdzić komitety obrony praw autochtonów i mniejszości narodowych rejonów solecznickiego i wileńskiego.

8. Stworzyć warunki do wybierania w Litwie Południowo - Wschodniej szkół w języku ojczystym oraz jego lekcje (w językach litewskim, polskim, białoruskim, rosyjskim itd.).

9. Rozszerzyć redakcje mniejszości narodowych Litewskiego Radia, Telewizji oraz programy na Litwę Wschodnią oraz dla Litwinów poza granicami republiki, publikować więcej odpowiedniej literatury. Utworzyć Instytut Litwy Wschodniej, w Wilnie przydzielić teren na budowę meczetu i ośrodka kultury Tatarów.

III. Przestrzegając artykułów 66, 69, 70 Tymczasowej Ustawy Zasadniczej Republiki Litewskiej prosimy deputowanych do Rady Najwyższej Republiki Litewskiej W. Powilionisa, I. Andrijukaitiene, J. Dringelisa, N. Rasimawiczjusa, S. Szaltenisa, S. Razmę, R. Rastauskiene, J. Paleckisa, aby reprezentowali lojalnych wobec Republiki Litewskiej mieszkańców okręgów wyborczych 21, 108, 110—115.

IV. Aprobujemy odpowiedź naukowców na „Memorandum o sytuacji Polaków na Litwie", „Magazyn Wileński", który opublikował podjudzające do niezgody narodowej „Memorandum" oraz redakcje „Przyjaźń", „Przykazania Lenina", które to przedrukowały bez komentarzy, powinny odpowiedzieć zgodnie z Ustawą o prasie.

V. Zjazd Przedstawicieli Litwy Wschodniej uważamy za wyrazciela woli obywateli tej krainy lojalnych wobec Ojczyzny, a dokumenty uchwalone przez nas powinny być omówione i realizowane we wszystkich instytucjach.

VI. W okresie między zjazdami Przedstawicieli Litwy Wschodniej wykonawczynią ich woli jest Społeczna Rada ds. Litwy Wschodniej.

1. Radę tę uzupełniamy o przedstawicieli wybranych przez delegacje rejonów Litwy Wschodniej.

2. Prosimy Prezydium Rady Najwyższej, aby zatwierdziło nowy skład Społecznej Rady ds. Litwy Wschodniej, stworzyło Radzie warunki do zapoznania się z pracą samorządów Litwy Południowo-Wschodniej i zgłaszania im propozycji.

Przewodniczący zjazdu
K. GARSZWA
R. KLIMAS

Wilno, 24 listopada 1990 r.

Do Rady Najwyższej Republiki Litewskiej
Do Państwowej Komisji ds. Litwy Wschodniej
RN RL
Do Rady Ministrów Republiki Litewskiej
Do Rady Sajudisu Litwy rejonu wileńskiego
Do Rady Sejmu Sajudisu Litwy

Konferencja ruchów demokratycznych miasta Paneweżys oświadcza:

Nikt nie ma prawa naruszać ustaleń Aktu, który ogłosiła Rada Najwyższa Republiki Litewskiej 11 marca, że terytorium Republiki Litewskiej jest integralne i niepodzielne. Działania wrogich wobec Litwy sił, które realizują eskalację niezgody narodowej w Litwie Południowo - Wschodniej i wzywają, aby przyłączyć część Wileńszczyzny do Związku Sowieckiego muszą być kwalifikowane jako antypaństwowe. Ponieważ działalność antylitewska w Litwie Południowo - Wschodniej realizowana jest również nadal, w tym regionie ciągle się rejestruje fakty bezczeszczenia symboli Republiki Litewskiej. Uważamy więc, że Rada Najwyższa Litwy i rząd powinny podjąć radykalne kroki, aby powstrzymać działalność antypaństwową w tym regionie.

Jednym ze środków stabilizacji sytuacji w tym regionie powinno być jak najszybsze przygotowanie i przyjęcie przez Radę Najwyższą ustawy o zarządzaniu administracyjnym, której zastosowanie zmusiłoby podżegaczy do zastanowienia się. W chwili krytycznej dla tego regionu proponujemy, aby zastosować moc tej ustawy.

Organy praworządności Republiki Litewskiej powinny bronić ludzi propagujących litewskość w tym regionie i stale atakowanych przez osoby o innych zapatrywaniach. Tymczasem wydarzenia rozwijają się w kierunku przeciwnym, więc sądzimy, że trzeba koniecznie umacniać prokuraturę i kadry MSW Wileńszczyzny tymi obywatelami, którzy gotowi są pracować kierując się ustawami Republiki Litewskiej. Nie trzeba na to szczędzić środków. Uważamy, że rząd Litwy powinien maksymalnie zachęcać udających się tam do pracy, przydzielając powierzchnię mieszkalną ludziom, którzy zdecydowani są robić wszystko dla dobra Litwy. Tymczasem obecnie zachodzi proces odwrotny: do Litwy Południowo-Wschodniej sprowadza się ludzi innych narodowości, przyjmuje się ich do lepszej pracy, przy czym swą działalnością wywierają oni negatywny wpływ na rozwój litewskości w tej krainie.

Celowo byłoby nadal wydawać gazetę „Wilniaus Balsas", przeznaczoną dla mieszkańców Wileńszczyzny. Gazeta ta mogłaby skonsolidować ludzi towarzystwa „Wilnija" do konstruktywnej działalności, rozwijając przyjaźń między wszystkimi narodami zamieszkującymi ten region.

Pierwsze oddziały ochrony przygotowane przez Departament Ochrony Kraju powinny być rozlokowane na pograniczu Litwa — Białoruś oraz w innych miejscowościach Litwy Wschodniej. Przyczyniłoby się to do zapewnienia normalnego życia mieszkających tam ludzi.

Niezwłocznie powina być powołana komisja Prokuratury Republiki Litewskiej i deputowanych do Rady Najwyższej, która badałaby każdy przypadek nieprzestrzegania ustaw Republiki Litewskiej. Tacy kierownicy muszą być bezzwłocznie zwalniani z zajmowanych stanowisk jako nie przestrzegający ustaw Republiki Litewskiej.

Rząd powinien oficjalnie opublikować w prasie, że każdy fakt nieprzestrzegania ustaw zostanie zbadany, a winni będą ukarani w trybie przewidzianym przez ustawodawstwo.

Rząd powinien podjąć kroki, aby została wstrzymana migracja mieszkańców z innych republik do rejonów Wileńszczyzny. Należy to uczynić bezwłocznie.

(Dokończenie na str. 6)

Odezwa Zjazdu Przedstawicieli Litwy Wschodniej do obywateli Litwy

Współczesna Litwa Wschodnia — to kraina zamieszkała od końca III tysiąclecia przed naszą erą przez plemiona bałtyckie, centrum ukształtowanego na początku XII wieku Państwa Litewskiego. W 1795 roku, gdy te terytoria ostatecznie utraciły samodzielność, władze Rosji, obcokrajowcy i wynarodowieni księża, obszarnicy rusyfikowali, polonizowali je. Obecnie stykamy się ze skutkami okupacji polskiej w latach 1920—1939, okupacji przez Związek Radziecki w latach 1941—1990.

Walcząc o władzę i podjudzając do niezgody narodowej, w 1988 r. funkcjonariusze i kolaboranci KPZR przystąpili do tworzenia polskiego wileńskiego „kraju". Ich celem jest jak najdłużej utrzymać okupację Związku Radzieckiego na Litwie i oderwać tę krainę od Litwy. Już teraz za lojalność wobec Ojczyzny Litwy zwolniono z pracy około stu kierowników.

W wielu gminach rejonów solecznickiego, wileńskiego nie ma możliwości, aby prócz polskich, rosyjskich wybrać również szkoły i przedszkola litewskie, białoruskie (nawet w języku ojczystym większości mieszkańców), w prasie polskiej opublikowano podjudzające do niezgody „Memorandum" i inne artykuły. Litwie zagraża ogromne niebezpieczeństwo ekoludobójstwa ze strony Ignalińskiej EA. W sprawie tej deputowani miejscowych mieszkańców w Radzie Najwyższej Litwy nie tylko nie protestowali, ale też zrzeszyli się we frakcji reprezentującej i broniącej jedynie Polaków.

Zgodnie z Konstytucją Republiki Litewskiej „terytorium Republiki Litewskiej jest integralne i niepodzielne". Tworzenie nigdy nie istniejącego w historycznej Litwie „polskiego narodowościowo-terytorialnego kraju" jest brutalnym naruszeniem ustaw Litwy i międzynarodowych, praw autochtonów i mniejszości narodowych (Białorusinów, Żydów, Tatarów, Karaimów, Ukraińców, Rosjan i innych). Wzywamy obywateli Litwy, aby dopomogli w rozwiązywaniu problemów ekonomicznych, socjalnych, kulturalnych centrum państwa.

Podkreślamy, że odrodzenie Litwy należy również do wszystkich Polaków republiki. Zagwarantowano im i zrealizowano prawo do zachowania i wyboru narodowości, języka, wyznania, szkół, prasy, miejsca zamieszkania. Żyjemy i będziemy żyli razem, wspólnie powinniśmy rozstrzygać również nasze wszystkie problemy.

Przewodniczący zjazdu
K. GARSZWA
R. KLIMAS

Wilno, 24 listopada 1990 r.

Rezolucja Zjazdu Przedstawicieli Litwy Wschodniej w kwestii oświaty

Celem szkoły litewskiej jest kształcenie obywateli lojalnych wobec Republiki Litewskiej, dobrze znających historię, kulturę, obyczaje, tradycje Litwy, dobrze władających państwowym językiem litewskim, szanujących kulturę wszystkich zamieszkujących Litwę narodowości.

Szkoła litewska powinna posiadać jednolity program nauczania w całej Litwie, stwarzając jednocześnie mniejszościom narodowym możliwość nauki w swym języku ojczystym.

Obecna sytuacja oświaty w Litwie Wschodniej nie odpowiada dążeniom Republiki Litewskiej, gdyż zgodnie z przyjętą 12 lutego 1989 r. przez Radę Najwyższą Litewskiej SRR **Ustawą o podstawach samorządu terenowego oświata i kultura należy do kompetencji samorządów.** W rejonach wileńskim, solecznickim i innych ustawa ta stała się narzędziem polonizacji Litwinów, Białorusinów, Rosjan. W roku 1990 — roku języka litewskiego — obecny „kurator" oświaty rejonu wileńskiego, deputowany do Rady Najwyższej Republiki Litewskiej S. Akanowicz uczynił wiele, aby nie otworzyć dziesięć grup litewskich w żłobkach - przedszkolach, trzech pierwszych klas litewskich w szkołach, przeszkodził oddzieleniu się mieszanych szkół w Mejszagole i in., dopomógł w zorganizowaniu i rozreklamowaniu prowokacji przeciwko jedynej w rejonie litewskiej szkole dziewięcioletniej w Wace Trockiej. Sam S. Akanowicz nie ma wyższego wykształcenia pedagogicznego. Jeszcze gorzej jest w rejonie solecznickim, gdzie faktycznie nie ma litewskich i białoruskich szkół oraz przedszkoli. Tutaj, spośród 58 nauczycieli wykładających język państwowy, tylko 18 ma dyplom nauczyciela języka i literatury litewskiej.

Wielu kierowników szkół mieszanych wszelkimi sposobami gnębi nauczycieli klas litewskich, nie troszczy się o ich warunki życia. W innojęzycznych szkołach Litwy Wschodniej zapanowała obca ideologia. Używa się

(Dokończenie na str. 6)

JAKA MA BYĆ WILEŃSZCZYZNA

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI LITWY WSCHODNIEJ I WOKÓŁ NIEGO

(Dokończenie ze str. 5)

Sądzimy, że te propozycje nie pozostaną bez echa. O problemy Litwy Wschodniej powinni troszczyć się każdy człowiek, organizacja, a przede wszystkim rząd Litwy i Rada Najwyższa.

Rada Sajudisu Litwy miasta Paneweżys, Rada Sajudisu Litwy rejonu paneweżyskiego, Partia Niepodległości, Partia Demokratyczna, Partia Chrześcijańskich Demokratów, Partia Socjaldemokratów, Partia Zielonych, Liga Wolności, Związek Tautininków, Związek Zesłańców, Związek Przemysłowy, Stowarzyszenie Przemysłowe, Oddział Towarzystwa „Wilnija".

24 listopada 1990 r.

Aby lepiej zrozumieć cel przeprowadzenia zjazdu przedstawicieli Litwy Wschodniej oraz zgłębić treść podjętych na tym zjeździe uchwał, chcemy zapoznać Czytelników jeszcze z jednym dokumentem. Jest to Apel wystosowany do naukowców Litwy przez nauczycieli języka oraz literatury litewskiej — uczestników narady, zorganizowanej przez Radę ds. Litwy Wschodniej i stowarzyszenie „Wilnija". Oto jego treść.

Tworzenie Polskiego Kraju Wileńskiego wskazuje na realne niebezpieczeństwo, że w najbliższej przyszłości Litwa może utracić znaczną część Litwy Wschodniej. To niebezpieczeństwo warunkuje długotrwała i trwająca dotąd polonizacja tej części Litwy. Jeżeli teraz nie skonsolidujemy wszystkich sił popierających niepodległość i integralność terytorialną Republiki Litewskiej i nie wyhamujemy tego procesu, to niebawem może być za późno, aby coś przedsiębrać.

Naszym zdaniem, dla sprawy zachowania Litwy Wschodniej w składzie Republiki Litewskiej powinni więcej pracować naukowcy Litwy. Muszą oni opracować obszerną historię tej krainy, pokazać społeczeństwu Litwy i całemu światu, kto i jak realizował wynaradawianie tego regionu. Szczególnie ważne jest, aby obszernie przedstawić politykę, którą realizowała administracja polska w latach 1920—1939, ludobójstwo, jakie realizowała Armia Krajowa względem Litwinów w latach 1942—1945. Niemniej ważną rzeczą jest uwypuklenie wynaradawiania tej krainy w latach powojennych, gdy masowo zamykano szkoły litewskie, gdy na kierowników rejonów (sekretarzy KR KP Litwy, przewodniczących rejonowych komitetów wykonawczych), mianowani byli wyłącznie ludzie innych narodowości. Byłoby bardzo pożyteczne, aby nazwać najważniejszych wykonawców tej polityki. Należy podkreślić również to, że dotychczas poczyniono ustępstwa dla szowinistów polskich (retransmisja I programu Telewizji Polskiej, nie kontrolowane przez nikogo rozpowszechnianie audycji radia i telewizji polskiej pozostają bez odpowiedniej oceny zniekształcenia historii tego rejonu i oszczerstwa pod adresem Litwinów w prasie Rzeczypospolitej Polskiej, masowe przekształcanie rosyjskich szkół lub klas i przedszkoli w polskie, utrudniając w sposób maksymalny wyodrębnienie ze szkół mieszanych szkół litewskich lub organizowanie klas litewskich w szkołach mieszanych lub organizowanie grup litewskich w innojęzycznych przedszkolach) tylko pogłębiają wynaradawianie tego regionu. Bardzo ważne jest to, aby ogłosić skład etniczny krainy, wykazać, jak szowiniści polscy ignorują nie tylko Litwinów tego regionu, ale też mniejszości narodowe: Białorusinów, tutejszych, Tatarów i usiłują przemawiać w imieniu wszystkich mieszkańców tego regionu.

Wszystkie te problemy powinny być przedmiotem nieustannej troski naukowców Litwy. Niestety, dotychczas w tej pracy uczestniczyli wyłącznie poszczególni entuzjaści (Z. Zinkewiczius, A. Tyla, K. Garszwa, P. Gauczas, W. Czekmonas, L. Grumadiene, A. Eigirdas, A. Bubnys i jeszcze paru). A gdzie są inni? Dlatego zwracamy się do was, szanowni naukowcy Litwy — nie bądźcie obojętni wobec losów Litwy Wschodniej.

13 października 1990 r.

Sądzimy, że wszystkie te dokumenty będą poddane szczegółowej analizie zarówno ze strony parlamentu oraz rządu Litwy, jak też czynników oficjalnych polskich, dotyczą bowiem żywotnych interesów Polaków zamieszkałych na Litwie. Ale zanim to nastąpi, swój werdykt w sprawie wzajemnych stosunków między Polakami i Litwinami na Litwie w ogóle i na Wileńszczyźnie w szczególności powinno wydać społeczeństwo.

A że czas najwyższy, aby Polacy i Litwini sami, a nie poprzez szowinistycznie usposobionych z obu stron przedstawicieli, wyjaśnili swoje sprawy, świadczą pogarszające się wciąż stosunki narodowościowe. Niech zamieszczone obok uwagi na ten temat posłużą jako jeszcze jedna przestroga na przyszłość.

Rezolucja Zjazdu Przedstawicieli Litwy Wschodniej w kwestii oświaty

(Dokończenie ze str. 5)

do tego wydane za granicą podręczniki, symbolikę obcych państw, przybyli z zagranicy wychowawcy. W ten sposób w szkołach polskich konsekwentnie wychowuje się nie akceptujących Państwa Litewskiego i nawet gardzących nim młodych ludzi, a same szkoły stają się ogniskami ducha antylitewskiego i antybiałoruskiego. Najboleśniejsze jest to, że Ministerstwo Kultury i Oświaty, gdy ustawa o samorządzie odebrała mu realną możliwość kompetentnego organizowania oświaty, ostatecznie utraciło swój wpływ w Litwie Wschodniej. Jednakże nieusprawiedliwione jest również to, że ministerstwo nie uwzględnia żądań Społecznej Rady ds. Litwy Wschodniej, Towarzystwa „Wilnija", oddziałów Towarzystwa Języka Litewskiego w rejonach wileńskim, solecznickim i innych organizacji, aby gruntownie zmienić koncepcję litewskiej szkoły narodowej i powstrzymać zgubną działalność innojęzycznych szkół Litwy Wschodniej.

Zjazd przedstawicieli Litwy Wschodniej wykazał wielkie zatroskanie z powodu rozwijającego się procesu polonizacji tego regionu i nieodpowiedzialnych decyzji niektórych resortów i dz ałaczy na poparcie tego procesu.

Zjazd proponuje:

1. Zmienić ustawę o podstawach samorządu terenowego, przekazując Ministerstwu Kultury i Oświaty sprawy oświatowe. Ministerstwo powinno wyznaczać i zatwierdzać kadry kierownicze systemu oświaty, rozstrzygać kwestie zakładania szkół i placówek przedszkolnych i in.

2. Wszystkie szkoły Republiki Litewskiej powinny być przede wszystkim szkołą litewską bez względu na ich język nauczania. I wszystkie powinny pracować według zatwierdzonych przez ministerstwo programów, podręczników i innych środków dydaktycznych.

3. Dopiąć tego, aby nie było gmin bez szkoły litewskiej.

4. Resortowe placówki przedszkolne przekazać do gestii Ministerstwa Kultury i Oświaty, gdyż kierownicy gospodarstw i przedsiębiorstw Litwy Wschodniej prowadzą je, jak uznają za stosowne, samowolnie, naruszając prawa szeregowych ludzi, nie licząc się z ich życzeniami.

5. Przebadać podręczniki innych państw, w których narzuca się obcą ideologię, fałszuje się historię, zniekształca fakty.

6. Spełnić uzasadnione prośby uczniów szkół innojęzycznych i ich rodziców w sprawie poprawy nauczania języka litewskiego, zwiększyć liczbę lekcji języka litewskiego, w trybie przyśpieszonym wydać podręczniki języka litewskiego dla innojęzycznych i in.

7. W Litwie Wschodniej dla nauczycieli języka litewskiego konieczne zapewnić ulgi: wszystkim wypłacać dodatek do wynagrodzenia, obowiązkowy do odpracowania czas skrócić do 1—2 lat, zachować meldunek i miejsce w kolejce na mieszkanie w poprzednim miejscu zamieszkania, jak najprędzej zapewniać mieszkania.

8. Zdecydowanie wprowadzić porządek w tych szkołach, gdzie podjudza się do histerii nacjonalistycznej, za narodowość i poglądy prześladuje się uczniów i nauczycieli.

9. Bezzwłocznie zweryfikować nauczycieli i kierowników szkół Litwy Wschodniej, Wilna i innych miast.

10. Kierownicy utrudniający oświatę obywateli, naruszający prawa narodowościowe i obywatelskie nie mają moralnego prawa do pracy na stanowiskach kierowniczych decydujących o sprawach oświaty. Niektórych już dawno trzeba pociągnąć do odpowiedzialności: w rejonie wileńskim — kierownika wydziału oświaty S. Akanowicza, przewodniczącego kołchozu im. Czerniachowskiego M. Narunca, dyrektora gospodarstwa sadowniczego „Awiżeniai" A. Timofiejewa, przewodniczącego kołchozu „Dukszty" J. Bartoszewicza, dyrektora sowchozu „Sużonis" S. Adomaitisa; w rejonie solecznickim — dyrektora gospodarstwa „Poszkonis" J. Młyńskiego, przewodniczącego kołchozu „Dainawa" A. Aluka, przewodniczącego kołchozu „Kalesninkai" S. Krupowicza, dyrektora gospodarstwa „Diewiniszkes" N. Parchomienkę, dyrektora przedsiębiorstwa międzygospodarskiego S. Pieszkę i innych.

11. Rezolucję wręczyć Komisji Oświaty, Nauki i Kultury Rady Najwyższej Republiki Litewskiej, Ministerstwu Kultury i Oświaty, opublikować dla społeczeństwa Litwy. Dopiąc tego, aby w komisji tej rezolucję omawiano z udziałem uczestników zjazdu przedstawicieli Litwy Wschodniej.

Przewodniczący zjazdu
K. GARSZWA
R. KLIMAS

Wilno, 24 listopada 1990 r.

Do polskiej frakcji Rady Najwyższej Republiki Litewskiej

Rozwijający się proces helsiński, nowe myślenie w polityce zagranicznej Związku Radzieckiego, coraz bardziej przyśpieszający się proces demokratyzacji w Europie Wschodniej umacnia nadzieje wszystkich narodów, że zostanie przywrócona sprawiedliwość dziejowa naruszona podczas drugiej wojny światowej. W wyniku takich naruszeń swą państwowość utraciły narody litewski, łotewski i estoński. Obecnie narody te, powstałe do odrodzenia narodowego, zdecydowanie kroczą drogą odnowy państwowości. Na tej drodze popierają je ludzie dobrej woli całego świata. Jego świątobliwość papież Jan Paweł II wielokrotnie oświadczał, że codziennie modli się za państwo litewskie. Odrodzenie niepodległości Republiki Litewskiej popierają przywódcy Danii, Islandii, Norwegii, Szwecji oraz wielu innych państw i ich rządów. Przywódca „Solidarności" Lech Wałęsa jako jeden z pierwszych powitał rozpoczęte odrodzenie Litwy. Obecnie, gdy naród polski wybrał go na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, również spodziewamy się zrozumienia dążeń Litwy i skuteczniejszej pomocy na arenie międzynarodowej w umacnianiu państwowości Litwy. O perspektywach pomyślnego rozwoju stosunków Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Litewskiej mówili członkowie rządu Rzeczypospolitej Polskiej — minister spraw zagranicznych K. Skubiszewski w czasie spotkania z przewodniczącym Rady Najwyższej Republiki Litewskiej W. Landsbergisem, wiceministrowie M. Jagiełło i A. Jankowski w czasie ich wizyty na Litwie.

Trzeba z ubolewaniem skonstatować, że działalność frakcji polskiej w Radzie Najwyższej Republiki Litewskiej często nie pasuje do tej ogólnej linii rozwoju świata i Europy, a niekiedy bezpośrednio jest z nią sprzeczna. Jest to wstrzymanie się od głosu podczas uchwalania aktu o odrodzeniu państwowości Republiki Litewskiej 11 marca 1990 roku, aktywna działalność członków frakcji polskiej w tworzeniu polskiego narodowego kraju terytorialnego, oświadczenia poszczególnych członków frakcji, że na Litwie obowiązują konstytucja i ustawy Związku Radzieckiego.

Frakcja polska bezpodstawnie oskarżyła organizatorów i uczestników zjazdu przedstawicieli Litwy Wschodniej o kampanię antypolską i podjudzanie niezgody narodowej. Uczestnicy tego zjazdu nie wypowiadali się ani przeciwko przyjaznej wobec Litwy sąsiadce — Rzeczypospolitej Polskiej, ani przeciwko narodowi polskiemu, ani przeciwko polskiej mniejszości narodowej na Litwie. Uczestnicy zjazdu jednomyślnie wypowiedzieli się przeciwko destrukcyjnej działalności wrogich sił wobec Republiki Litewskiej. Czyż właśnie nie ilustruje takiej działalności Waszej frakcji fakt, że swe oświadczenie ogłosiliście przez dywersyjną radiostację „Litwa Radziecka".

W swym nowym oświadczeniu „Do rodaków pochodzących z kresów wschodnich, do prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie, do sztabu wyborczego Lecha Wałęsy, środków masowego przekazu" („Przyjaźń" z 8 grudnia 1990 r.) wzywacie różne siły, aby wtrącały się do spraw wewnętrznych Republiki Litewskiej.

Rada Koordynacyjna, której przewodzi deputowany do Rady Najwyższej Republiki Litewskiej R. Maciejkianiec nakreśliła nierealne zadanie, mianowicie utworzenie osobnej jednostki terytorialnej na niepodzielnym etnicznym terytorium Litwy. Naród litewski nigdy nie zgodzi się na takie plany. Zdecydowanie i jasno oświadczyli to uczestnicy zjazdu przedstawicieli Litwy Wschodniej. Zjazd przedstawicieli Litwy Wschodniej postanowił, że jest wyrazicielem woli lojalnych wobec Ojczyzny obywateli tej krainy, a w okresie między zjazdami wykonawczynią ich woli jest Społeczna Rada do Spraw Litwy Wschodniej. Dlatego więc jakiekolwiek sprawy Litwy Wschodniej nie mogą być rozstrzygane bez zgody zjazdu lub Społecznej Rady ds. Litwy Wschodniej.

Wzywamy członków frakcji polskiej Rady Najwyższej Republiki Litewskiej i Rady Koordynacyjnej, aby dobrze się zastanowili, zrozumieli tendencje rozwoju świata i Europy, zrozumieli dążenia Republiki Litewskiej, przerwali wrogą działalność wobec ugruntowania się państwowości Republiki Litewskiej, zaprzestali wynoszenia preferencyjności i wyłączności interesów jednej grupy mieszkańców Litwy Wschodniej. Wzywamy do szanowania praw historycznych, wyrzeczenia się upowszechniania kłamliwych teorii i tumanienia niewyrobionych pod względem politycznym ludzi.

Litwie potrzebna jest teraz jedność i jednolita, ofiarna praca wszystkich jej obywateli.

W imię tej Litwy niech kwitnie jedność.

Informujemy, że tekst tego listu został przekazany do Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej i do prasy.

Społeczna Rada do Spraw Litwy Wschodniej

IN HONOREM S. CASIMIRI

Firma „Melodia" wydała płytę „In honorem S. Casimiri". Zawiera utwory muzyczne, przygotowane przez Wileńskie Studium Nagrań Płytowych ku czci św. Kazimierza. Na początku 1990 r. w Katedrze Wileńskiej nagrał je chór chłopięco-męski „Ažuoliukas" (kierownik artystyczny i dyrygent naczelny W. Miszkinis), na organach gra B. Wasiliauskas. Jedna strona płyty zawiera Mszę ku czci św. Kazimierza, druga — pieśni T. Brazysa, L. Budreckasa, B. Budriunasa, W. Kerbelisa, J. Naujalisa, Wiltenisa, dedykowane Patronowi Litwy i Polski.

Płyta „In honorem S. Casimiri" jest gustownie zaprojektowana, jej kopertę zdobią fragment ściennego fresku katedralnej Kaplicy św. Kazimierza, fotografia chóru „Ažuoliukas". Znajdziemy na niej artykuł muzykologa W. P. Jurkształsa o muzycznej kazimierlanie, dane biograficzne kompozytorów.

A. BUTKUS

U weteranów lotnictwa

We wszystkich oddziałach Litewskiego Aeroklubu odbywają się doroczne zebrania sprawozdawcze i wyborcze. Na swe tradycyjne spotkanie zebrali się też członkowie wileńskiej sekcji Komitetu Weteranów Lotnictwa — byli piloci lotnictwa wojskowego i sportowego Litwy, szybownicy, spadochroniarze. Po wysłuchaniu sprawozdań z dokonanej pracy wybrano nowy zarząd sekcji. Na zebraniu uroczyście uhonorowano weteranów lotnictwa jubilatów — A. Gugę, który niedawno ukończył 75 lat i S. Griszkewiczius, obchodzącego swe 70-lecie. Wręczono im piękne pamiątkowe medale, złote odznaki Litewskiego Aeroklubu.

W. P. JURKSZTAS

JAKA MA BYĆ WILEŃSZCZYZNA

NIE SZKODZIĆ SOBIE NAWZAJEM

Ponieważ nie znam zarówno trybu typowania delegatów na zjazd przedstawicieli Litwy Wschodniej, ani też ich składu narodowościowego, toteż swoje uwagi na temat podjętych na tym zjeździe dokumentów rozpocznę od tego, że wyrażę zwątpienie co do jednego z podstawowych wniosków zjazdu, a mianowicie: „Zjazd przedstawicieli Litwy Wschodniej uważamy za wyraziciela woli obywateli tej krainy, lojalnych wobec Ojczyzny, a uchwalone przez nas dokumenty powinny być omówione i realizowane we wszystkich instytucjach". Nie wiem też, kogo uważa się za „lojalnych wobec Ojczyzny obywateli"? Czy uważa się za takowych zamieszkujących Wileńszczyznę ludzi różnych narodowości, którzy popierają wolną, niepodległą Litwę, jej integralność terytorialną, a jednocześnie ubiegają się o równe prawa i możliwości dla wszystkich jej obywateli niezależnie od narodowości, aktywnie działają na rzecz odrodzenia swojego narodu? A może za lojalnych uważa się tylko tych, którzy walczą o krzewienie litewskości na Wileńszczyźnie?

Wydaje się, że zawarty w rezolucji zjazdu w kwestii oświaty wniosek, iż „zjazd przedstawicieli Litwy Wschodniej wykazał wielkie zatroskanie z powodu rozwijającego się procesu polonizacji tego regionu i nieodpowiedzialnych decyzji niektórych resortów i działaczy na poparcie tego procesu", świadczy o tym, jaką przyszłość Wileńszczyzny chcieliby widzieć delegaci zjazdu. O ich nastawieniu w tej kwestii świadczy jeszcze jeden punkt powyższej rezolucji, który brzmi następująco: „dopiąć, aby nie było gmin bez szkoły litewskiej". Tymczasem żaden z podjętych na zjeździe dokumentów nie zawiera konkretnych faktów, gdzie dzisiaj na Wileńszczyźnie Litwini nie mogą realizować prawa do nauczania swoich dzieci w języku ojczystym.

Obserwując od samego początku proces narastania konfliktu polsko-litewskiego na Litwie dochodzę do wniosku, iż znacznie przyczyniła się do tego działalność, co prawda, nielicznej grupy naukowców litewskich, którzy korzystając z wolności prasy już od dwóch lat propagują tezę o Polakach na Litwie jako spolonizowanych Litwinach i o konsekwencjach z tej teorii wynikających — a mianowicie „dopomożeniu" tym ludziom powrócić do ich „autentycznej narodowości". Te teorie naukowców litewskich Polacy na Wileńszczyźnie odebrali jako zagrożenie dla odradzającej się ich własnej tożsamości narodowej, co z kolei znalazło swój wyraz w stopniowym narastaniu nastrojów autonomizacji tego regionu. Od polskich gmin narodowościowych poprzez rejony aż do wileńskiego Polskiego Narodowościowo-Terytorialnego Kraju w składzie Republiki Litewskiej — wszystkie te formy samorządu spotkały się z szerokim poparciem miejscowej ludności. Trzeba zaznaczyć, że właściwie dotąd ludności raczej pasywnej politycznie. Wytłumaczyć to można głównie jedyną przyczyną, a mianowicie jako instynkt samozachowawczy w obawie przed kolejnym zagrożeniem dla tożsamości narodowej miejscowych mieszkańców, którzy dotąd doznali tak bezpardonowej rusyfikacji.

Słowem, działalność „nawrotowa" grupy naukowców i ich zwolenników wywołała efekt odwrotny — jeszcze bardziej pobudziła świadomość narodową Polaków. Wydawałoby się, że upewniwszy się w tym, jak ludność Wileńszczyzny reaguje na głoszone przez nich prawdy, naukowcy powinni byliby wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski i prowadzić swoje dyskusje z inaczej myślącymi naukowcami zaczej w prasie specjalistycznej, pozostawiając w spokoju szeregowe rzesze ludności, inaczej mówiąc, dać możliwość mieszkańcom Wileńszczyzny samym decydować zarówno o swojej przynależności narodowościowej, jak i o kultywowaniu tych czy innych tradycji oraz kultury. Niestety, tak się nie stało. Co więcej, wydaje się, że jakby ktoś tu, na Litwie, jest zainteresowany w budzeniu nastrojów autonomizacji wśród mieszkańców. Oto konkretne przykłady. Po ogłoszeniu Solecznickiego Polskiego Rejonu Narodowościowo-Terytorialnego w składzie Litwy w tygodniku „Atgimimas" (nr 82, 1989 r.) ukazał się artykuł P. Gauczasa oraz P. Kawailiauskasa, „Soleczniki — do Białorusi!" oraz mapa, gdzie rejon ten był odniesiony do sąsiedniej republiki. Po jakimś czasie autorzy tego „pomysłu" zaczęli zarzucać Polakom separatyzm, dążenie do naruszenia integralności terytorialnej Państwa Litewskiego. Z kolei wynikiem takiej propagandy jest oświadczenie przedstawicieli ruchów demokratycznych Paneweżysu, ich ultymatywne żądanie pod adresem parlamentu i rządu Republiki Litewskiej, co mają uczynić, aby „zaprowadzić porządek" na Wileńszczyźnie.

Słowem, po dwuletniej dyskusji teoretycznej w prasie na temat pochodzenia Polaków na Litwie, jej inicjatorzy wreszcie ujawnili swoje prawdziwe cele — krzewienie litewskości na Wileńszczyźnie. Byłoby niesłuszne uważać, że nie mają do tego prawa. Co innego — jak to czynić w sposób demokratyczny, drogą zainteresowania miejscowych mieszkańców kulturą litewską, czy też drogą nakazową. Podobnie, jak po nadaniu językowi litewskiemu statusu języka państwowego próbowano od zaraz wcielić ustawę w życie. Niestety, życie toczy się swoim trybem, który daleko nie zawsze zależy od czyichś subiektywnych chęci.

Zarówno próba szybkiego wcielenia w życie ustawy o litewskim języku państwowym, jak też cały szereg posunięć inicjatorów krzewienia litewskości na Wileńszczyźnie pobudziły jej ludność do podjęcia kolejnych kroków w kierunku ochrony własnej tożsamości narodowej. Jako środek m.in. wybrano utworzenie w składzie Litwy nieprzewidzianej w Tymczasowej Ustawie Zasadniczej Republiki Litewskiej polskiej jednostki administracyjno-terytorialnej. To z kolei stało się powodem dla drugiej strony, by domagać się u władz Republiki Litewskiej podjęcia radykalnych kroków w stosunku do „niepostusznej" ludności Wileńszczyzny. I chodzi tu tej drugiej stronie wcale nie o zapobieżenie oderwania tego regionu od Litwy (bo nikt poważnie o tym nie mówi), ile głównie o zahamowanie gwałtownego, ale przecież naturalnego procesu odrodzenia narodowego miejscowych Polaków. Chodzi więc tu o dylemat nie z kim, lecz jaka ma być odrodzona Wileńszczyzna — wielokulturowa cywilizowana kraina Litwy, jaka była od wieków, czy też jakimś monokulturowym sztucznym tworem? Bo jak inaczej można zrozumieć oburzenie lituanistów Wileńszczyzny, jakie oni wyrazili w swoim apelu do naukowców Litwy z powodu „masowego przekształcania rosyjskich szkół, klas oraz przedszkoli w polskie!" Taki sam wniosek nasuwa się również podczas analizy dokumentów zjazdu przedstawicieli Litwy Wschodniej. Widocznie ktoś hołduje zasadzie, że im gorzej będą się układały stosunki narodowościowe w Litwie Wschodniej, tym szybciej i efektywniej można będzie raz na zawsze rozwiązać odwieczny problem Wileńszczyzny.

Czyżby działacze podżegający do konfliktu narodowościowego na Wileńszczyźnie nie zdają sobie sprawy z tego, że igrają z ogniem znalazłszy się na przysłowiowej beczce prochu? Mówiąc o działaczach mam na względzie również rodzimych polskich, którzy w odpowiedzi na działania drugiej strony podejmują różnego typu uchwały niezgodne z ustawodawstwem litewskim, składają nieodpowiedzialne oświadczenia w imieniu wszystkich Polaków. Przykładów tego, szczególnie w rejonie solecznickim, mamy wiele. Czynią to niektórzy nasi współmieszkańcy, którzy już na tym zdążyli zrobić karierę służbową i zbić kapitał polityczny, a więcej niczego robić po prostu nie potrafią. Myślę, że pouczanie Litwinów z ekranu telewizyjnego w Moskwie, jak i z kim mają współżyć w przyszłości naprawdę szkodzi w układaniu naszych stosunków wzajemnych, co więcej, jest wodą na młyn tych, którzy szukają różnych sposobów i okazji, aby zahamować proces odrodzenia narodowego Polaków na Litwie.

Sądzę, że idea litwinizacji Polaków na Wileńszczyźnie, którzy po 45 latach stopniowej, ale metodycznie prowadzonej rusyfikacji, postanowili odzyskać własną tożsamość narodową, jak i idea utworzenia polskiego mini-państewka w składzie Republiki Litewskiej jest jednakowo pomylonym pomysłem.

Realnym natomast i zgodnym ze wszelkimi wymogami prawa międzynarodowego oraz cywilizacji społecznej byłoby zadośćuczynienie dążeniom ludności Wileńszczyzny, by żyć razem w jednej jednostce administracyjno-terytorialnej z własnym statusem, gwarantującym jednakowe warunki do nieskrępowanego rozwoju i dobrego współżycia jej mieszkańców wszystkich narodowości. Na terytorium tej jednostki administracyjnej językiem urzędowym używanym we wszystkich organach władzy oraz zarządzania oprócz państwowego języka litewskiego byłby język ojczysty większości mieszkańców tego regionu — polski. Jeśli chodzi o jej nazwę, uważam, że sama nazwa jednostki administracyjno-terytorialnej jako polskiej wcale nie gwarantuje jeszcze warunków do zachowania i rozwijania polskości. Wymownym tego przykładem jest Białoruska SRR, która mimo posiadania statusu republiki związkowej, została aż tak mocno zrusyfikowana.

Tymczasem wydaje się, że stosunki narodowościowe na Wileńszczyźnie lada chwila znajdą się w ślepym zaułku, z którego wątpliwe, czy potrafimy sami wyjść. Wyprowadzenia z niego wówczas może podjąć się inicjatywy ktoś trzeci. Przykładem tego niech będą ostatnie wydarzenia w Republice Mołdowa i wokół niej. Jeżeli my tu na Litwie sami nie wyciągniemy w porę należytych wniosków, to może nastąpić na pewien nieokreślony okres czasu zahamowanie odrodzenia narodowego Polaków oraz ugruntowanie nieodległości Litwy jako suwerennego państwa. Kto wówczas na tym wygra?

Zbigniew BALCEWICZ

Na Starówce Wileńskiej Fot. W. Charin

JUTRO W PT

Ostatnie wydanie Magazynu głównie poświęcone będzie twórczości muzycznej. Wesoła szóstka z „Kapeli Wileńskiej" podzieli się swymi wspomnieniami z mijającego roku, wykona też znane i lubiane przeboje. Studio odwiedzi Maria Krupowies, która zaprezentuje ballady i pieśni ludowe. O swej twórczości opowie także muzyk - amator z Niemenczyna Franciszek Butkiewicz. Ponadto wykorzystane zostanie nagranie kolędy w wykonaniu zespołu „Wilia". W Magazynie znajdą się również inne utwory.

Początek „Panoramy Tygodnia" o godz. 16.35.

Inf. wł.

CO, KIEDY, GDZIE

Dzisiejszy cotygodniowy informator o najbliższych imprezach, wystawach jest ostatni w tym roku. Zapraszamy na koncerty tradycyjne, bez których nie wyobrażamy pożegnania i spotkania Nowego Roku, jak też na imprezy — swoiste premiery, które może tak, jak „Traviata", wejdą na trwałe do kroniki kulturalnej naszego miasta.

Doskonale też rozumiemy, że wielu nie wyobraża sobie spotkania Nowego Roku gdzie indziej, niż w gronie rodzinnym, bo i kiedy w tym zapracowanym życiu można pobyć z najbliższymi, złożyć im najserdeczniejsze życzenia. A może tak zamiast wymyślać potrawy (o produkty coraz trudniej) zadowolmy się szampanem, owocami, czymś słodkim i odwiedźmy nasze sale koncertowe, które w ten wieczór zapraszają na piękne noworoczne święta.

SYLWESTROWE KONCERTY

✣ Wybierzmy się jutro na **świąteczno-noworoczny koncert „W rytmie poloneza i mazura"**, którym już tradycyjnie stary rok żegna **Polski Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Willa"**. Pałac Kultury Związków Zawodowych. Godz. 15 i 19.30.

✣ Muzyki niezrównanego J. Straussa w wykonaniu **Orkiestry Symfonicznej Litewskiej Filharmonii Narodowej** 31 grudnia możemy posłuchać **w Pałacu Kultury i Sportu MSW.**

✣ Natomiast **w kościele św. Jana** w tym dniu dwa koncerty godzina 18 i 20) da **Litewska Orkiestra Kameralna** pod kierunkiem S. Sondeckisa. Zabrzmią utwory Bacha, Mozarta, Haydna.

✣ **Pałac Pracowników Sztuki** w tym dniu udostępniony został dla **Wileńskiego Kwartetu.** W jego programie dzieła Haydna, Cziurlionisa, Schuberta.

✣ Zaś utwory Vivaldiego w tym dniu zostaną zaprezentowane **w uniwersytecie.** Ich wykonawcą będzie **zespół muzyki dawnej „Musica Humana".**

✣ No i wspomnijmy jeszcze o jednej **sali Barokowej.** Tutaj o godzinie 19 i 21 wystąpią: **chór kameralny „Cantemus", skrzypek R. Katilius, organistka W. Surwilaite.**

PREMIERY I TRADYCYJNE IMPREZY

✣ Co by to było za spotkanie Nowego Roku bez **„Traviaty"**, którą tradycyjnie 31 grudnia **prezentuje Opera Wileńska.** W tegorocznym przedstawieniu wystąpią Z. Mikkewiczijute, W. Noreika, E. Kaniawa.

✣ Skoro zaczęliśmy o Operze wróćmy do dnia dzisiejszego, albowiem to dziś o godzinie 18 odbędzie się **uroczysty koncert poświęcony 70-leciu tej placówki.**

✣ Natomiast jutro o godzinie 12 Opera czeka na dziatwę, dla której przedstawi się **widowisko „Buratino"** Jurgisa Gaižauskasa.

✣ Ze sceny Opery przenieśmy się do **Pałacu Sportu**, gdzie jutro i pojutrze odbędzie się premiera oratorium **Artura Honeggera „Joanna d'Arc na stosie".** Przygotował ją Litewska Państwowa Orkiestra Symfoniczna (dyrygent Gintaras Rinkewiczius), chór mieszany Wileńskiego Konserwatorium, chór „Ažuolinkas", soliści — Sigute Stonyte, Laima Domikaite, Sigute Trimakaite, Zenonas Žemaitis i Liudas Norwaiszas, aktorzy — Ingeborga Dapkunaite, Wladas Bagdonas, Aldona Januszauskaite, Wytautas Tomkus, Tomas Waiseta, Saulius Siparis i Sigitas Kubilius. Reżyser Jonas Waitkus. Początek o godz. 19.

✣ I jeszcze jeden koncert noworoczny — **w Szkole Muzycznej im. B. Dwarionasa.** Gwiazda estrady litewskiej Wioleta Rakauskaite, mieszkająca w Ameryce, zaprezentuje program koncertowy pt. „Powrót na krótko", na który złożą się piosenki litewskie, francuskie, angielskie i niemieckie. Początek o godz. 19.00.

✣ **Rewia na wodzie** — to niecodzienne widowisko odbędzie się dziś i jutro o godz. 16 w basenie „Wilnius" w Łazdynai. A przygotował ją i przywiózł do naszego miasta Teatr na Wodzie z Kijowa.

TEATR

✣ Skoro mowa o teatrach to **w Rosyjskim Teatrze Dramatycznym** na gościnnych występach bawi obecnie **Teatr Dramatyczny z Grodna.** Dziś i jutro dla dzieci bajka J. Michajłowa „Trzy Iwany". Wieczorem spektakl „Lolita".

✣ **W Teatrze Młodzieży** — jutro występują studenci III roku Konserwatorium Wileńskiego, zdobywcy głównej nagrody na festiwalu w Edynburgu.

✣ **Teatr-studium** przygotował dla dzieci „Narodzenie dzieciątka Jezus", które jutro o godz. 16 zaprezentuje w Domu Nauczyciela.

FILM

✣ Dzieci obecnie mają ferie zimowe. Proponujemy obejrzeć dwie premiery filmowe: polskiego reżysera A. Barszczyńskiego **„Dzikusek"** („Wilnius", „Draugystė"), oraz film niemieckiego reżysera K. Petzolda **„Historia o królewnie pastuszce i jej wiernym turmaku Faladzie"** osnuty na kanwie bajek braci Grimm („Taika").

Pobieżnie o niektórych imprezach świątecznych. Będzie ich o wiele więcej. A jeżeli komuś w Noc Sylwestrową będzie samotnie, niech się wybierze na nocny spacer na Plac Katedralny, gdzie równo o godz. 24 zaplanowany jest świąteczny fajerwerk.

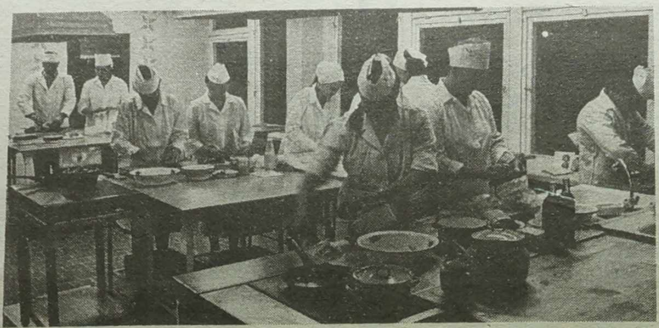

BLISKO ŻYCIA

Szansa zdobycia dodatkowego zawodu

Perspektywa rozwoju prywatyzacji oraz widmo bezrobocia zmusiły wielu z nas do zastanowienia się: co umiem, na co mnie stać, gdzie będę pracować, jeżeli administracja zakomunikuje o redukcji lub likwidacji instytucji, organizacji, w której dotychczas byłem zatrudniony? Dlatego już dzisiaj niektórzy „papierkowi specjaliści", urzędnicy starają się urządzić gdzieś w sferze produkcji lub usług. Zmuszeni są jednak przedtem czegoś się nauczyć, zdobyć jakiś fach. W jaki sposób?

Jedną z takich placówek, gdzie można w niedługim czasie uzyskać zawód kucharza, sprzedawcy, cukiernika jest Kombinat Szkoleniowy Ministerstwa Handlu RL. Podczas gdy poprzednio podnosili tu kwalifikacje zawodowe tylko pracownicy handlu państwowego i przedsiębiorstw żywienia zbiorowego, obecnie czynne są grupy, w których każdy może płatnie pobierać naukę i zdobyć wyżej wspomniane zawody.

Republikański Kombinat Szkoleniowy Ministerstwa Handlu, którego filie są w Kownie, Kłajpedzie, Sziauliai, Paneweżysie i Druskiennikach działa od r. 1986. Oprócz przygotowania nowych kadr (nauka trwa od 4 do 11 miesięcy), podnoszenia kwalifikacji, uczą tu drugiego zawodu, działają też grupy oświaty ekonomicznej. Po ukończeniu nauki otrzymuje się trzecią kategorię zawodową. Kurs nauczania o połowę jest krótszy niż w szkole handlowej, więcej czasu poświęca się szkoleniu produkcyjnemu, zdobyciu praktycznych nawyków. W ciągu roku kombinat przygotowuje 500—750 nowych pracowników, podnosi tu swe kwalifikacje zawodowe ok. 2 tys. osób. Można się nauczyć języka państwowego, czynne są bowiem kursy języka litewskiego, jak też obcych. Nauka odbywa się w językach litewskim i rosyjskim, ale gdyby zaszła potrzeba , można by było utworzyć również inne grupy. Słuchacze mogą się urządzić do pracy w tych przedsiębiorstwach, w których odbywają praktykę.

...Jest późny wieczór, a w laboratorium przygotowania potraw pali się światło. Pracuje tu dwunastu osobowa grupa. „Tematem" dzisiejszych zajęć praktycznych jest przygotowanie półfabrykatów rybnych. Zajęcie prowadzi mistrzyni szkolenia produkcyjnego Alma Petruliene. Ma za sobą 10 lat pracy w stołówce, następnych 20 wykładała na kursach kulinarii w szkole handlowej i od 3 lat przekazuje swe umiejętności słuchaczom kombinatu szkoleniowego.

— Wszyscy uczą się pilnie — mężczyźni i kobiety. Rozpiętość wieku naszych słuchaczy od 16 do 50 lat, wśród nich — absolwenci Uniwersytetu Wileńskiego, Instytutu Inżynierów Budowlanych, uczniowie szkół średnich, studenci. Ta oto wieczorowa grupa pobiera już naukę piąty tydzień, za którą każdy zapłacił po 340 rb. Po ukończeniu otrzyma świadectwo kucharza-cukiernika — wyjaśnia mistrzyni.

Codziennie po dniu pracy poświęcić 4 godziny akademickie na naukę w kombinacie — nie jest łatwo, zwłaszcza mężczyznom.

— Będę ekonomistą, chociaż mam zawód inżyniera budowlanego. Kto wie, być może zdobyte tu umiejętności pomogą mi zarobić kiedyś na chleb. W moim zakładzie codziennie bowiem słysze o redukcjach — mówi 50-letni mężczyzna.

A oto pracowniczka uniwersytetu, ekonomistka przyprowadziła tu swoją córkę: niechai nauczy sie być dobrą gospodynią. Inni słuchacze również mają własne plany i nadzieje związane z drugim zawodem. Dlatego w oknach domu nr 143 przy ul. Žirmunu na czwartym piętrze długo wieczorami nie gaśnie światło.

Juozas MARKELEWICZIUS

NA ZDJĘCIU podczas zajęć praktycznych.

Fot. W. Szczawinskas

W Centrum Prasowym MSZ ZSRR

Zgodnie z decyzją rządu radzieckiego, jak poinformował naczelnik zarządu informacji MSZ ZSRR W. Cziurkin, zmniejszono część terytorium ZSRR, która była zamknięta dla obywateli z zagranicy z 11 do 6 proc. Otwarto takie miasta, jak Kujbyszew, Krasnojarsk, Omsk, Tomsk, Norylsk, Magadan i wiele innych.

(TASS)

O CAŁKOWITY ZAKAZ PRÓB JĄDROWYCH

JEŚLI CHCECIE,
aby wasze dzieci nigdy więcej nie znały groźby nuklearnej,
JEŚLI CHCECIE,
aby na całym świecie zaprzestano produkcji wciąż nowych i doskonalszych rodzajów broni jądrowych,
JEŚLI CHCECIE,
aby w żadnym z zakątków naszej planety nie drgała ziemia wskutek prób jądrowych,
poprzyjcie inicjatywę Światowej Rady Pokoju i Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, złóżcie swój podpis pod tym apelem:

ŻĄDAM CAŁKOWITEGO ZAKAZU PRÓB Z BRONIĄ JĄDROWĄ WE WSZYSTKICH ŚRODOWISKACH!

Wzywam rządy wszystkich krajów do wprowadzenia tego zakazu na konferencji w ONZ dla uzupełnienia moskiewskiego układu z roku 1963 o zakazie prób jądrowych na ziemi, pod wodą i w kosmosie.

Nazwisko, imię, imię ojca ....

....

Zawód: ....

....

Wytnijcie i wyślijcie w najbliższych dniach ten apel pod adresem:
129010 Moskwa, Prospekt Mira 36
Radziecki Komitet Obrony Pokoju

Wasze podpisy pod tym apelem dostarczone zostaną do Nowego Jorku, do Organizacji Narodów Zjednoczonych, gdzie w styczniu 1991 roku w toku konferencji międzynarodowej z udziałem 113 państw będzie omawiana kwestia dalszego losu prób nuklearnych.

TELEWIZJA

SOBOTA, 29 GRUDNIA
PROGRAM REPUBLIKAŃSKI

7.45 — Dzień dobry. 8.10 — Muzyka W. A. Mozarta. 8.40 — Film dok. 9.10 — Program muzyczny. 9.50 — Na Bożonarodzeniowe ferie. 18.00 — Program religijny. 18.20 — W świecie muzyki. 18.55 — Wesołe pas de deux. 19.00 — Wiadomości. 19.15 — Konfrontacja. 20.30 — Dobranocka. 21.00 — Panorama. 21.30 — Reportaż z konferencji prasowej. 22.00, 23.30 — W świecie filmu. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 0.15 — Muzyka rockowa-1990.

I OGÓLNOZWIĄZKOWY

9.00 — Koncert. 9.30 — Pory roku. 10.30 — Pół godziny we wsi białoruskiej. 11.00 — Partner. 11.30 — Czas. 16.15 — TSN. 16.30 — Zwycięzcy. 17.30 — Czas. 18.00 — Informator parlamentu Rosji. 18.15 — Film fab. „Siedem nianiek". 20.00 — Czas. 20.40 — Co? Gdzie? Kiedy? 22.10 — TSN. 23.35 — Przed i po północy. 0.35 — Szachowe mistrzostwa świata. 0.50 — TV film fab. „Słomkowy kapelusik". Odc. 1—2. 2.00 — Śpiewa W. Leontjew.

II OGÓLNOZWIĄZKOWY

7.00 — Gimnastyka poranna. 7.15 — Kreskówka. 7.35 — Filmy dok. 8.15 — TV film dok. 9.05 — Myśli po konkursie. 9.15 — Pieśni ukraińskie. 10.10 — Film dla dzieci „Dzielny Szirak". 11.20 — Collage. 11.25 — Koncert z okazji Bożego Narodzenia. 11.55 — Spektakl lalkowy dla dzieci. „Pewnego razu w starym mieście". 12.40 — Utwory J. S. Bacha i L. van Beethovena. 16.00 — Ekran dok. 17.30 — Czas. 18.00 — Kreskówki. 18.30 — Program muzyczny „Rokoko". 18.45 — Dobranocka. 19.00 — Wideokanał „Wspólnota".

TELEWIZJA POLSKA
PROGRAM I

9.25 — Program Redakcji Katolickiej. 10.00 — „Królowa Śniegu" — film prod. czechosłowackiej. 10.45 — „Cóś żywego" — film fab. prod. szwedzkiej. 11.20 — Antarktyczny rok. 11.50 — Program wojskowy. 12.15 — Podróże na kresy. 12.45 — Koncert życzeń. 13.15 — Tam, gdzie żyją tygrysy (1) — reportaż. 13.45 — „Przygody pana Michała" (10, 11) — serial TP. 16.00 — 25-lecie „Skaldów". 17.00 — Wiadomości. 17.15 — Fredraszki. 18.30 — „Dynastia" — serial prod. USA. 19.20 — Studio sport. 19.55 — Z kamerą wśród zwierząt. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Pilkarski poker" — film fab. prod. polskiej. 22.50 — Polska-90. 23.45 — Wiadomości wieczorne. 23.50 — Sportowa sobota. 0.25 — „Miejski cowboy" — film fab. prod. USA.

NIEDZIELA, 30 GRUDNIA
PROGRAM REPUBLIKAŃSKI

9.00 — Wiadomości. 9.15 — Kazanie niedzielne. 9.30 — W poranek niedzielny. 11.45 — Panorama tygodnia (w jęz. ros.). 12.40 — Na Bożonarodzeniowe ferie. 14.10 — Zdrowie. 14.40 — Premiera filmu „Podróż do święta". 15.10 — Pamięć. 15.50 — Nasz język. **16.35 — Panorama tygodnia (w języku polskim).** 17.15 — Program religijny. 17.40 — Cudzego bólu nie bywa. 18.40 — Polacy i Białorusini. 18.50 — Niespodziewany wywiad. 19.00 — Wiadomości. 19.15 — Labirynt. 19.45 — Eklezjasta. 20.05 — Program „Przedwczoraj". 20.35 — Dobranocka. 21.00 — Panorama. 21.30 — R. Ozolas „W labiryncie". 22.30, 23.30 — Mistrz filmu amerykańskiego A. Hitchcock. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 0.45 — Światowy kongres astrologów.

I OGÓLNOZWIĄZKOWY

7.00 — Sport dla wszystkich. 7.15 — Gimnastyka rytmiczna. 7.45 — Ciągnienie „Sportloto". 8.00 — Wczesnym rankiem. 9.00 — Służę Ojczyźnie. 10.00 — Poranny program rozrywkowy. 10.35 — Dookoła świata. 11.35 — Zdrowie. 12.20 — Kiosk muzyczny. 12.50 — Film fab. „Zielona kareta". 14.30 — Program estradowy „Sezon zimowy". 14.45 — Godzina dla wsi. 16.00 — Kreskówka. 16.15 — Koncert niedzielny. 18.00 — Film fab. 20.00 — Czas. 20.40 — Szerzej krąg. 23.35 — TV film fab. „Brama Pokrowska". Odc. 1—2. 2.00 — Śpiewa A. Mironow.

II OGÓLNOZWIĄZKOWY

7.00 — Gimnastyka poranna dla dzieci. 7.15 — Film animowany. 7.40 — Kontakt-forum. 8.10 — Ogólnozwiązkowe zawody w biathlonie. 8.55 — Film dla dzieci. 10.00 — Na szachowych mistrzostwach świata. 10.15 — Wideokanał „Rosja Radziecka". 12.45 — „Dama Pikowa" P. Czajkowskiego. 15.35 — Collage. 15.40 — TV film dok. 16.00 — Program międzynarodowy „Planeta". 17.00 — Jeżeli macie ponad... 17.45 — Narciarstwo. Noworoczne zawody. 18.35 — Koncert na skrzypce i orkiestre W. A. Mozarta. 19.00 — Dobranocka. 19.15 — Film dok. 20.00 — Czas. 20.40 — Film fab. „Fanfan Tulipan". 22.40 — TV o TV.

TELEWIZJA POLSKA
PROGRAM I

10.00 — „Biała Niedźwiedzica" — film fab. prod. USA. 11.30 — „Przerwana cisza" (2) — serial przyrodniczy. 12.10 — Wojskowy program dok. 12.35 — Kościoły Podola. 13.05 — Koncert życzeń. 13.50 — „Przygody pana Michała" (12) — serial TP. 14.20 — Teatr dla dzieci: „Bałwan i róża". 15.15 — Pieprz i wanilia. 14.55 — Magazyn „Morze". 16.00 — „Kariera Alfa Omegi" — widowisko muzyczne. 17.50 — Tele-wizjer. 18.30 — „Dynastia" — serial prod. USA. 19.20 — Studio Sport. 21.05 — „Nie ma jak w domu" (1) — film fab. prod. włoskiej. 22.40 — Kabaret Olgi Lipińskiej. 23.30 — Wiadomości wieczorne. 23.45 — Świat-90. 0.30 — Sportowa niedziela. 1.05 — „Frederick Forsyth przedstawia" (1) — serial angielsko-zachodnioniemiecko-włoski.

Deputowani zapraszają

4 stycznia 1991 o godz. 18 deputowany do Rady Najwyższej 18 Staromiejskiego Okręgu Czesław Okińczyc zaprasza wyborców na spotkanie, które odbędzie się w sali Domu Modeli (ul. Wielka 33/2).

Przypominamy, że w poniedziałki od godz. 17 do 19 i piątki od godz. 10 do 13 deputowani do Wileńskiej Rady Miejskiej i pomocnik deputowanego do Rady Najwyższej Cz. Okińczyca przyjmują wyborców przy ul. Kauno 3/2, gabinet 102.

SPORT

PLEBISCYTY... PLEBISCYTY

* Po raz 17 Polska Agencja Prasowa ogłosiła tradycyjną ankietę na najlepszego sportowca Starego Kontynentu mijającego roku. Tym razem udział w niej wzięło 17 prasowych agencji informacyjnych państw europejskich i amerykańska agencja UPI.

Najwięcej głosów zgromadził zwycięzca tegorocznego turnieju w Wimbledonie, uchodzący za pierwszą rakietę świata Szwed S. Edberg. Na dalszych pozycjach znaleźli się piłkarz RFN L. Matthaeus, niemiecka sprinterka K. Krabbe, włoski kolarz G. Bugno.

Wśród 13 najlepszych zdołała się też zmieścić radziecka gimnastyczka S. Bogińska.

* Wielce poczytna włoska „Gazetta dello Sport" ogłasza doroczną ankietę na najlepszego zawodnika i zawodniczkę świata. Tym razem bezapelacyjne zwycięstwo odnieśli „król" kortów S. Edberg i „królowa" sprintu M. Ottey z Jamajki.

Za najlepszą drużynę świata uznana została piłkarska reprezentacja RFN — zwycięzca Mundialu w Italii.

* Tradycyjną ankietę przednoworoczną rozpisują też dziennikarze sportowi ZSRR. Tym razem palmę pierwszeństwa oddali oni G. Kasparowowi — szachowemu mistrzowi świata. Jego przewaga nad pozostałymi, którzy zdołali się zmieścić w symbolicznej „dziesiątce", była bardziej niż widoczna.

Na dalszych pozycjach znaleźli się dwukrotna mistrzyni świata w narciarstwie J. Wialbe przedstawiciele „nowej fali" w sporcie radzieckim — tenisista A. Czerkasow oraz piłkarz S. Juran, którzy w mijającym sezonie zmusili do mówienia o sobie słowami pełnymi podziwu.

Pierwszą „piątkę" zamyka ciężarowiec A. Chrapaty — 5-krotny mistrz świata w podnoszeniu ciężarów. Na dalszych miejscach sklasyfikowani zostali wioślarz J. Jaanson, skoczek o tyczce R. Gataulin, zapaśnik A. Karelin, gimnastyczka S. Bogińska i bokser A. Kurniawka.

W ankiecie wzięła udział dziennikarska brać sportowa z Białorusi, Ukrainy, Armenii, Turkmenii, Moskwy, Leningradu, innych miast Federacji Rosyjskiej.

„MARACANA" BEZPIECZNA?

Legendarny brazylijski stadion „Maracana", zdolny zmieścić na trybunach 160 tys. widzów, przez półtora miesiąca świecił pustkami, gdyż prowadzone były testy związane z bezpieczeństwem widzów. Teraz został otwarty ponownie, choć będą tam jeszcze prowadzone pewne prace związane z rekonstrukcją.

Warto dodać, że władze Rio de Janeiro zdecydowały zamknąć stadion, zobowiązując jego gospodarzy sprawdzić stan obiektu jeszcze w końcu października po tym, kiedy sprawozdawcy radiowi oświadczyli, że ich kabiny wibrowały podczas spotkania „Botafogo" — „Flamengo", kiedy na trybunach zasiadało 80 tys. widzów.

Inf. wł. i TASS

Następny numer „Kuriera Wileńskiego" ukaże się w niedzielę, 30 grudnia br.

PODZIĘKOWANIE

Za współczucie i pomoc w trudnych dla nas dniach podczas choroby i śmierci Mamy i żony jesteśmy szczerze wdzięczni zespołowi dziennika „Kurier Wileński", nauczycielom Szkoły Średniej nr 29, rodzicom i członkom zespołu „Świtezianka", Polskiej Sekcji Wileńskiej Wspólnoty Zesłańców.

Krystyna BOGDANOWICZ,
Henryk KUSZ

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ

KURIER Wileński

Adres redakcji: 232019, m. Wilno, al. Kosmonautów 60.
Cena 10 kop.

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 roku.

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01; zastępcy redaktora — 42-79-04, [illegible]79-48; sekretarz od[illegible]wiedzialny — 42-79-49; zast. sekretarza odpowiedzialnego — [illegible]9-50; sekretariat — 42-79-55. Działy: państwa i samorządu [illegible]owego — 42-79-56, 42-78-63; życia politycznego — 42-79-66, 42-78-72; etyki, rodziny i prawa wo-komercyjny — 42-72-70, 42-79-97; ogłoszeń — 42-58-28; 42-79-64, 42-69-67; ekonomiczny — 42-78-81, 42-72-63; życia wsi stylíści — 42-72-92; tłumacze — 42-72-71, 42-90-60; biuro ma- — 42-79-68, 42-78-90; szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73; szynowe — 42-72-66; kierownik gospodarczy — 42-72-78; re- 42-69-86; literatury i sztuki — 42-79-88; stołeczny oraz aktual- dakcja nocna — 42-13-81, 42-19-63, 42-19-54. no[illegible] — 42-79-77, 42-72-82; listów — 42-75-76, 42-69-65, 42-69-63; Drukarnia litewskiego przedsiębiorstwa wydawniczego „Spau- h[illegible]lu, usług i komu[illegible]cji — 42-77-72; felietonów i spo[illegible] da" w m. Wilno, al. Kosmonautów 60. [illegible]2-90-63; ilustracji [illegible]2-90-81; organizacyjny oraz reklam[illegible] Indeks 67218 NR 322 Nakład 56000 egz. Zam. 3004